10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„PRAWIE WE WSZYSTKICH KRAJACH EUROPY, ROZPOWSZECHNIA SIĘ POTĘŻNE, WROGO USPOSOBIONE MOCARSTWO, BĘDĄCE W WIECZNEJ WOJNIE Z WSZYSTKIMI INNYMI NARODAMI — ŻYDOSTWO. CZY, NIE PRZYCHODZI WAM MYŚL, ŻE ŻYDZI BĘDĄCY OBYWATELAMI PAŃSTWA TRWALSZEGO I STARSZEGO, NIŻ WASZE, ZGNIOTĄ KIEDYŚ INNE NARODY?"

Fichte „Berichte zur Berichtung der Urteile über die französichsche Rewolution".

Nr. 162 Warszawa, poniedziałek 24 maja 1937 r. Rok X

Czy prof. Staniewicz zostanie ministrem?

Odrzucona dymisja min. Świętosławskiego

W kołach politycznych pojawiły się pogłoski o tym, że min. Świętosławski wniósł podanie o dymisję, dymisja ta jednak nie została przyjęta. Powodem dymisji miało być przemęczenie na skutek półtorarocznego, w ostatnich czasach bardzo kłopotliwego urzędowania oraz ostatnie wypadki polityczne z zakresu resortu oświaty.

Stąd coraz to uporczywiej krążą pogłoski omawiające osobę następcy. Obok wymienianych już nazwisk kuratora Ambroziewicza i profesora Peretiatkowicza, padło obecnie nazwisko prof. Staniewicza, b. ministra reform rolnych, a ostatnio rektora Uniwersytetu Stefana Batorego. Prof. Staniewicz jest w kołach wileńskich wymieniany, jako ewentualny następca min. Poniatowskiego w ministerstwie rolnictwa.

Czerwoni podpalają miasta

cofając się przed wojskami gen. Franco

Bitwa lotniczo-morska

SALAMANKA, 23.5. Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na froncie baskijskim wojska powstańcze kontynuowały natarcie głównie na lewym skrzydle, zajmując szereg wyżyn, dominujących nad stanowiskami przeciwnika. Powstańcze straże przednie znajdują się obecnie w odległości 2 klm. od m. Dima. Wojska powstańcze wzięły 160 jeńców oraz zdobyły wiele materiału wojennego.

Miasto Mangua stoi w płomieniach. Zostało ono podpalone przez wojska rządowe, które uprzednio oblały ulice i domy naftą. Wojska powstańcze znajdują się obecnie na wzgórzach w odległości 1 km. od płonącego miasta.

Powstańcy po ciężkiej walce zajęli wyżyny Urri i Bargondia, panujące nad m. Urrutchu. Wojska rządowe straciły wielu zabitych oraz wielką ilość materiału wojennego.

Samoloty rządowe bombardowały Valladolid i Pampelunę. W Valladolid ofiarą bombardowania padło 2 zabitych i 25 rannych, w Pampelunie 10 zabitych i 20 rannych z pośród ludności cywilnej.

Potwierdza się wiadomość, że okręt rządowy „Jaime I" został trafiony przez 10 bomb lotniczych. Na okręcie wybuchł pożar. Załoga miała opuścić pokład. Na pomoc „Jaime 1" wyruszył okręt angielski „Rocking".

Oberwanie się chmur pod Miechowem i Wolbromiem

Podmycie torów kolejowych. — Zasypanie pociągu ziemią

Wielka burza, połączona z gwałtowną ulewą, jaka w ub. sobotę wieczorem szalała nad Krakowem, przeszła następnie szerokim pasem nad Miechowem, Wolbromiem — w kierunku Radomia.

Około godz. 19 w okolicach Wolbromia i Tunelu, nastąpiło oberwanie się chmury. Olbrzymie masy wody spowodowały podmycie plantu i przerwanie toru na przestrzeni między stacjami Charsznicą i Wolbromiem, oraz Tunelem i Miechowem. Idący do Warszawy pociąg pospieszny nr. 106 musiano zatrzymać i cofnąć w stronę Krakowa, skąd inną drogą miał być skierowany do Warszawy.

O godz. 22-ej pociąg ten, wskutek podmycia toru, na odcinku między Wolbromiem i Charsznicą — został rozwiązany. Pasażerowie z bagażami, wśród ulewnego deszczu, brodzili w potokach wody na przestrzeni około 300 mtr. do podstawionego z drugiej strony nowego pociągu, który przez Radom odszedł z kilkugodzinnym opóźnieniem do Warszawy.

Na stacji Miechów, na stojący pociąg towarowy lokalny, runęły na tor zwały ziemi z oberwanej skarpy, zasypując go. Zagrożonych mieszkańców budynku zawiadowcy odcinka drogowego musiano ewakuować. Wskutek podmycia torów, nastąpiła przerwa w ruchu na przestrzeni Kraków — Miechów, Tunel — Radom. Na zagrożone miejsca przybyły pociągi robotnicze. Brygady robotników naprawiły wkrótce uszkodzone tory, zasypując przerwy żwirem i ziemią. — W związku z tym, pociąg pośpieszny Nr. 105, wychodzący z Warszawy do Krakowa o godz. 18, poczynając od Kielc, skierowano przez Częstochowę, drogą okrężną do Krakowa. — Lux-Torpeda, idąca normalnie przez Kielce Radom do Katowic, skierowana była od Kielc przez Częstochowę. Pociąg lokalny Nr. 23 ze Strzemieszyc do Krakowa — odwołano. — Pociąg Nr. 111, wychodzący o północy z Warszawy do Krakowa i Zakopanego, oczekiwał na przejazd do czasu naprawy toru. Wszystkie pociągi przybywały do Warszawy z opóźnieniem od 4 — 5 godzin.

(D. c. wiadomości na str. 2-ej)

Kardynał Verdier przybędzie do Polski

PARYŻ, 23.5. Kardynał Verdier, jak donosi „Echo de Paris", udaje się wkrótce do Polski, aby wziąć udział w kongresie eucharystycznym Chrystusa Króla, który odbędzie się w Poznaniu w czerwcu r. b. Dziennik podkreśla, że w kongresie tym weźmie udział 5-ciu zagranicznych książąt kościoła, a mianowicie jeszcze arcybiskup Malines Van Roey, arcybiskup Wiednia Innitzer, arcybiskup Estergon Seredini i arcybiskup Pragi Caspar.

Astronomowie polscy potępiają „Wiadomości Literackie"

Od sekretariatu Komitetu Astronomicznego w Poznaniu otrzymaliśmy list następujący:

Podpisani członkowie Komitetu Astronomicznego, dowiedziawszy się o artykule mgr. Jeremiego Wasiutyńskiego w Nr. 53/54 Wiadomości Literackich z r. 1936 p. t. „Mit Kopernikowski", potępiają zawarte tam w końcowym ustępie terminy, które znieważają pamięć Mikołaja Kopernika, jednego z największych geniuszów ludzkości i Polski. Lekkomyślny sąd p. Wasiutyńskiego, że wiekopomne dzieło Ojca Astronomii Nowoczesnej jest tworem „infantylicznego paranoika" jest nonsensem początkującego naukowca, którego zbijać nie widzimy potrzeby, musimy natomiast potępić nihilistyczne znieważenie jednej z czołowych postaci Nauki.

Uważamy też, iż jeśli młodego autora poniosła dążność do osiągnięcia taniego efektu literackiego ku zdobyciu poklasku małomyślnej publiczności, dla której próby ściągania z piedestału tytanów myśli ludzkiej stanowią miłe widowisko, to elementarnym obowiązkiem redakcji „Wiadomości Literackich" było niedopuszczenie do pojawienia się tego rodzaju zwrotów na łamach pisma.

(—) prof. Tadeusz Banachiewicz (Kraków), (—) prof. Lucjan Grabowski (Lwów), (—) prof. Michał Kamieński (Warszawa), (—) prof. Edward Warchałowski (Warszawa), (—) dr. Antoni Wilk (Kraków), (—) prof. Józef Witkowski (Poznań).

Doriot organizuje młodych francuzów

Kongres młodzieży w Paryżu zakłócony krwawemi zajściami



DORIOT

PARYŻ, 23. 5. W sobotę wieczorem wydarzyły się burzliwe incydenty z okazji pierwszego kongresu młodzieży będącej pod wpływami „Francuskiej partii ludowej" (ugrupowanie Doriota). Incydenty zostały sprowokowane przez komunistów, którzy zgromadzili się wieczorem przed siedzibą merostwa w St. Denis, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Doriotowi i „Francuskiej partii ludowej". Ustalono, że wszyscy komuniści, zatrzymani przez policję, przybyli z poza St. Denis.

Około godz. 21-ej zgromadziło się przed merostwem około 1000 demonstrantów. Około godz. 23-ej wypadł przez okno merostwa na ulicę jakiś człowiek, raniąc dwóch demonstrantów i odnosząc sam obrażenia. Tłum komunistyczny kilkakrotnie usiłował wedrzeć się do merostwa, lecz był rozproszony przez policję. Dokonano około 20 aresztowań. Większość aresztowanych po wylegitymowaniu zwolniono. Około północy przywrócono całkowity spokój i porządek.

10 samolotów i czołg przekazano wczoraj wojsku

W niedzielę na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania wojsku eskadry 10 samolotów ufundowanej przez pracowników skarbowych. W uroczystości wzięli udział: wicepremier Kwiatkowski, podsekretarze w ministerstwie skarbu Grodyński i Świtalski, prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. Berbecki, przedstawiciele lotniczych władz wojskowych L. O. P. P., członkowie związku skarbowców z pocztem sztandarowym oraz publiczność. Obok trybun ustawiła się kompania honorowa pułku lotniczego z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

W Rybniku odbyła się w niedzielę uroczystość przekazania wojsku polskiemu czołgu, ufundowanego przez pracowników i dyrekcję rybnickiego gwarectwa węglowego. Uroczystość zgromadziła kilkanaście tysięcy osób, zamieniając się w potężną manifestację górników śląskich na cześć wojska polskiego.

Pierwsze ofiary burz

Wiosenne burze pociągnęły już za sobą śmiertelne ofiary wskutek porażenia piorunami. W miejscowości Ciołkowszczyzna pod Sławkowem dwie kobiety pracujące na polu: 40-letnia Józefa Karczmarczyk i 27-letnia Władysława Klimczyk, które schroniły się przed nadchodzącą burzą pod drzewo, zabite zostały przez piorun.

„Hindenburg" uległ zamachowi?

Sensacyjne pogłoski

Wiadomość o katastrofie zeppelina „Hindenburg" obiegła prasę całego świata. O przyczynach tej katastrofy krążyły różne wersje. Obecnie dowiadujemy się, ze źródeł zagranicznych sensacyjnych informacji na ten temat.

Ostatnio miał się odbyć w Moskwie zjazd międzynarodowy terrostycznych organizacji komunistycznych. Na zjeździe był również obecny przedstawiciel komunistów amerykańskich, którego nazwisko czy też pseudonim brzmiało Til. Na zjeździe złożył on sprawozdanie o przyczynach katastrofy „Hindenburga".

Według tego raportu, zeppelin zginął na skutek zamachu, dokonanego przez amerykański komitet akcji, będący komunistyczną organizacją terrorystyczną w Ameryce.

Komuniści amerykańscy znali dokładnie termin przybycia „Hindenburga". Przygotowali oni specjalny rewolwer, działający przy pomocy zgęszczonego powietrza i za pomocą tego rewolweru dokonali zamachu. Po przebiciu powłoki zeppelina nastąpił wybuch wodoru i zeppelin został zniszczony.

Na posiedzeniu, na którym składane było sprawozdanie, mieli być obecni Stalin i Kaganowicz. Stalin wyraził komunistom amerykańskim podziękowanie za zręczne dokonanie zamachu.

Nie wiemy, czy powyższe informacje są całkowicie ścisłe. Na tle jednak szeroko pomyślanej terrorystycznej akcji komunistów pogłoska ta ma cechy prawdopodobieństwa.

Kości rzucone

Ostatnie wydarzenia na terenie adwokatury i stanu lekarskiego są brzemienne w większe skutki niżby się pozornie wydawało.

Jeśli chodzi o te dwa zawody wolne, to bodajże w nich przede wszystkim zdobywała sobie „ostrogi wyzwolenia", opuszczająca ghetto inteligencja żydowska.

Rozczulający to był zaiste widok, gdy potomek Machabeuszów, kierując się prawem mimikry, otaczał się wszelkimi pozorami polskości i aryjskości, aby prześlizgnąć się przez Rubikon.

Rozwój kierunku t. zw. postępowego, a później PPS. otworzyły dla żydów naroścież bramę wiodącą do wolnych zawodów, czasy późniejsze, szczególnie zaś pierwsze lata niepodległości Polski i okres sanacji wytworzyły dla żydów warunki tak pomyślne, że anachronizmem stał się typ nieśmiałego inteligenta - żyda, stawiającego pierwsze kroki w obcym otoczeniu.

Rozszwargotany tłum chełpiący się swym pochodzeniem żydowskim z bezczelnym tupetem wtargnął do naszych przybytków sprawiedliwości.

Stan taki długo trwać nie mógł. Szybki napływ lekarzy i adwokatów, niemal bezpośrednio z ghetta, sprawił, że musiało nastąpić otrzeźwienie.

Zdajemy sobie sprawę, że te dwa zawody na terenie całej Europy były najwięcej zażydzone. Ale co tam było trucizną powoli wsączającą się w organizm społeczny i paraliżującą stopniowo ośrodki woli, u nas dokonało się nagle w postaci masowego najazdu.

Stało się to, co się stać musiało. Bezczelność natury żydowskiej, na szczęście, nie wytrzymała nadto sprzyjających warunków i sprowokowała wojnę. Teraz kości rzucone. Musi to zrozumieć całe społeczeństwo polskie.

Już trąby Jerychońskie prasy żydowskiej wypowiadają wojnę polskiej adwokaturze i polskiej medycynie. Zwolennicy równouprawnienia już maski zrzucili i odwołują tłumy leczącego się i prawującego żydostwa z poczekalni lekarzy i adwokatów Polaków.

Odpowiedzią społeczeństwa musi być całkowity bojkot żydów, pracujących na terenie medycyny i adwokatury. Stosowanie wszelkiego rodzaju półśrodków byłoby niżej godności Polaków.

Na wojnie jak na wojnie. Niechaj nikt pod tym względem nie próbuje powoływać się na brak odpowiednich przepisów i zakazów. W społeczeństwach zdrowych pewne zjawiska powstają same, a później dopiero są rejestrowane i kodyfikowane.

Skoro na tych dwuch odcinkach udało się doprowadzić do wspólnej deklaracji ludzi reprezentujących różne kierunki polityczne, to niechaj to zwycięstwo będzie całkowite również w czynie. Dzieło rozpoczęte na tych odcinkach przez lekarzy i adwokatów musi być zakończone wspólnymi siłami całego społeczeństwa polskiego rychłym i całkowitym zwycięstwem.

A. G.

Msza Święta na intencję Bratnich Pomocy

Prezydia Bratnich Pomocy Uniwersytetu, Politechniki i SGGW zapraszają wszystkich kolegów do wzięcia udziału w uroczystej Mszy św., która odbędzie się dnia 25 maja, t. j. we wtorek o g. 9.30 rano w kościele akademickim Św. Anny za pomyślność pracy Bratnich Pomocy z okazji wznowienia ich działalności.

Walny Zjazd b. legionistów

W dniu 24-ym b. m. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Legionistów Polskich pod przewodnictwem komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich, płk. A. Koca.

Na otwarciu zjazdu będzie obecny Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz.

W kołach politycznych uważają, że na zjeździe mogą nastąpić ważne posunięcia polityczne.

Żydowska twierdza Kozienice

Polacy znikomą mniejszością

Niesłychana bierność społeczeństwa polskiego

Kozienice, w maju
(Korespondencja własna)

Niewielkie miasteczko, leżące przy linii kolejowej Dęblin — Radom, skryte w sławnej puszczy kozienickiej, słynie z wielu „powiedzonek" na temat zażydzenia tego miasteczka, powiedzonek słusznych zresztą i uzasadnionych.

Idziemy główną ulicą. Nie widać prawie sklepów polskich. Same żydowskie. Na chodnikach pełno żydów szwargocących zajadle, nie wysilających się nawet na to, by naśladować język polski.

Raj dla żydów

Nic nie hamuje żydów w ich rozwoju. Niestety, nawet pewne koła narodowców patrzą spokojnie na to, nie usiłując nawet biernie przeciwdziałać, nie próbując choć trochę bojkotować handlu żydowskiego. Kilkakrotnie podejmowane próby rozbudzenia społeczeństwa polskiego przez rozdawnictwo odpowiednich ulotek, oraz agitację ludzi patrzących trzeźwo na sytuację, jaka panuje w Kozienicach, rozbiły się o całkowitą apatię obywateli Polaków.

A sytuacja nie przedstawia się wesoło.

Nie ma w Kozienicach **ani jednego sklepu bławatnego polskiego.** Na kilkanaście jatek mięsnych — są tylko dwie polskie. 90 proc. straganów w dnie jarmarczne jest w rękach żydowskich. Krawcy i szewcy — to w przytłaczającej większości żydzi.

Z naporem konkurencji żydowskiej walczą dwie spółdzielnie, oraz niewielka ilość sklepów polskich, te ostatnie jednak zmuszone są korzystać z dostaw hurtowników - żydów.

Kozienice, to jakby filia Góry Kalwarii. Obchody świąt żydowskich, „rebe" z Kozienic, chasydzi — wszystko to przypomina zaśniedziałe, zażydzone miasteczko małopolskie. Żyje do dziś dnia pamięć słynnego rabina Magieta, który przepowiedział upadek Napoleona. Na cześć tego „proroka" dziś jeszcze jedna z większych ulic nazywa się Magietowska. Sanacyjne „głowy miasta" zmieniają powoli nazwy wszystkich ulic, lecz widocznie przez szacunek dla warstwy posiadającej, tej właśnie nazwy zmienić nie chcą.

Żydzi bojkotują Polaków!

W całej Polsce zaczyna się powoli, lecz systematycznie bojkot żydów. Ruszają się nawet małe kresowe miasteczka i wsie. W Kozienicach odwrotnie. Po owych próbach nawoływania do popierania handlu wyłącznie polskiego, żydzi zaczęli bojkotować Polaków. Np. na urządzone przedstawienie na rzecz Straży Ogniowej nie przybył ani jeden żyd. W ten sam sposób są bojkotowane wszystkie imprezy polskie.

A polskie społeczeństwo kozienickie śpi. Obudzi się może wtedy, gdy już będzie za późno działać. Niby czasem ktoś się przez sen poruszy, zacznie coś niby robić... Ale po pewnym czasie usypia znowu.

W marcu odbyło się zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan. Na zebraniu uchwalono stworzenie kasy bezprocentowej polskiej. Uchwalono i wszyscy rozeszli się do domów.

Tak walczy się z naporem żydów w Kozienicach!

Teren do Pracy

Kozienice — to ugór, zarośnięty szkodliwym chwastem. Trzeba tam zacząć pracę od podstaw, a pracę tę winni podjąć przede wszystkim sami obywatele Kozienic. W ich własnym interesie leży odciągnięcie handlu z zachłannych rąk żydowskich.

A poza tym — Kozienicami winien zająć się jak najgorliwiej Związek Polski wysyłając tam kupców i rzemieślników Polaków.

Współpraca mieszkańców Kozienic z kupcami i rzemieślnikami Polakami napewno w krótkim czasie da pożądane rezultaty. (zil.)

Nagi król

z koroną na głowie

Nużący ceremoniał koronacyjny, który dopiero za Edwarda VII uległ zreformowaniu i skrócony został do dwóch godzin, dał się we znaki również innemu władcy Anglii, królowi Jerzemu IV, koronowanemu w 1821 roku.

Po powrocie do pałacu Buckingham, daremnie oczekiwano pojawienia się króla przy tradycyjnym bankiecie koronacyjnym. W końcu któryś z szambelanów, zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością monarchy, poszedł na pokoje królewskie. Nie mogąc nigdzie znaleźć króla, zajrzał do jego sypialni. Oczom jego przedstawił się nieoczekiwany widok. Król nagi, z koroną na głowie, biegał dokoła pokoju, by, jak oświadczył, „rozprostować członki", zmęczone długim siedzeniem na niezbyt wygodnym kamiennym tronie św. Edwarda w katedrze Westminsterskiej.

Odtąd też stawia się osobny tron dla króla, który jedynie w chwili właściwej koronacji siada na prastarym tronie św. Edwarda.

Zapalenie wyrostka robaczkowego

leczone zastrzykami surowicy

W piśmie, wydawanem przez „Canadian Medical Association" pojawił się artykuł dr. Hans-Selye wiedeńczyka, prowadzącego badania nad zapaleniem wyrostka robaczkowego w Zakładzie Biochemicznym Uniw. McGill w Montrealu, w którym autor ogłasza rezultaty dotychczasowych swych badań. Zdaniem dr. Selye zapalenie wyrostka robaczkowego powoduje histamina, substancja stale obecna we krwi, której ilość czasem się zwiększa i nie szkodząc innym organom atakuje tylko wyrostek robaczkowy, powodując jego zapalenie.

Doświadczenia wykazały, że histamina, zastrzyknięta do krwi szczurów, zawsze powoduje u nich zapalenie wyrostka robaczkowego. W razie zastosowania następnie specjalnej surowicy nad której udoskonaleniem dr. Selye pracuje wraz z innymi pracownikami zakładu, zapalenie można usunąć.

Dr. Selye przyznaje, że dotąd nie można jeszcze przewidzieć ostatecznego rezultatu badań, sądzi on jednak, że uda się doprowadzić do tego, iż zapalenie wyrostka robaczkowego można będzie leczyć zastrzykami.

W sprawie zarzutów stawianych p. Robinsonowi

Po zapoznaniu się z dokumentami w sprawie sprzedaży konserw mięsnych f-my „O. Robinson" jesteśmy w możności stwierdzić, że zarzuty stawiane w swoim czasie właścicielowi wymienionej firmy, jakoby istotna waga puszek nie odpowiadała wadze podawanej na etykietach, wywołane zostały nieporozumieniem, polegającym na niewykonaniu przez odsprzedawców konserw zarządzeń firmy co do korygowania etykiet zgodnie z właściwą wagą. Wobec powyższego stwierdzamy, że zarzuty zawarte w notatkach zamieszczonych w piśmie naszym z dn. 24. 12. ub. roku i 14. 2. br. są niesłuszne, właściciela zaś wymienionej firmy spotkała niezawiniona krzywda.



Poniedziałek 24 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacji". 7,15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert chóru męskiego „Echo" w Bydgoszczy. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja (ze Lwowa). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert solistek (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Impresje wschodnie (płyty). 17.00 „Warszawa współczesna" — odczyt. 17.15 Koncert z Wystawy Radiowej w Katowicach w wyk. orkiestry wojskowej. 17.45 „Najnowsze zdobycze medycyny" — odczyt. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Uwertury operetkowe (płyty). 18.50 „Organizacja bezpieczeństwa pracy" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Muzyka salonowa i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.15 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. Maryla Jonasówna (fortepian), Jadwiga Hennert (śpiew), Antoni Bogusławski (recytacje). 21.00 „Wojny trojańskiej nie będzie" — fragment słuchowiskowy ze sztuki Jana Giraudoux. 21.30 Recital śpiewaczy Ady Sari. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. Symfonicznej P. R. i Stefana Krajkemana na skrzypce.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty) 14.00 „Wiadomości z życia stolicy" 14.10 „Wirtuozi węgierscy" (płyty). 23.05 Muzyka taneczna.

WTOREK 25 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: „U Jagodowego Króla". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Fragmenty z op. „Faust" Gounod'a (płyty). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 Przegląd aktualności gospodarczo - finansowych. 16.30 Siostry Durskie śpiewają lekkie piosenki. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — zakończenie powieści mówionej. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka zażaleń Nr. 4" monolog. 18.10 „Po trójmeczu lekkoatletycznym" — pogadanka. 18.20 Ptaki w muzyce (płyty). 19.00 „Dyskutujmy" „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś". 19.20 Muzyka angielska — utwory Eryka Coates'a w wykonaiu Małej Orkiestry P. R. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 „Madame Butterfly" — opera w 3-ch aktach Giacomo Puccini.. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

W przerwie II-ej ok. godz. 22.05 „Giacomo Leopardi" — kwadrans poetycki w stulecie śmierci poety.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiadomości z życia stolicy. 14.10 Utwory Kamila Saint-Saensa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna. (płyty).

Zjazd fizjologów polskich

obradował w Warszawie

Odbyło się w Warszawie 1 walne zgromadzenie członków Polskiego towarzystwa fizjologicznego, połączone ze zjazdem naukowym fizjologów polskich. Po dyskusji nad potrzebami Towarzystwa, walne zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi, wyrażając przy tym prezesowi prof. U. J. P., K. Białaszewiczowi podziękowanie za inicjatywę założenia i świetną organizację towarzystwa, wybrało na członków honorowych Towarzystwa: Adolfa Becka, prof. U. J. K., Leona Marchlewskiego, prof. U. J., Jana Sosnowskiego, prof. U. J. P. i S. G. G. W. oraz dokonało wyboru nowego zarządu głównego w następującym składzie:

Prezes Tow. fizj. — prof. Franciszek Czubalski, członkowie: prof. W. S. G. W. Michał Karczewski, dr. Bronisław Zawadzki, doc. Ernest Sym, prof. K. Białaszewicz, prof. Kazimierz Bassalik prof. Andrzej Klisiecki, prof. Stefan Dąbrowski, prof. Włodzimierz Mozołowski.

Na zjeździe naukowym Towarzystwa zostały wygłoszone następujące odczyty: prof. J. K. Parnasa (Lwów) — „O glikogenolizie mięśniowej", prof. M. Karczewskiego — „Absorbcja jonów przez rośliny", prof. St. J. Przyłęckiego „Połączenia związków wielocząsteczkowych w ustroju", prof. W. Mozołowskiego (Wilno) „Sprzężone związki kwasu glukuronowego w ustroju zwierzęcym".

Wyniki gonitw

z dnia 22 b. m.

GON. 1. Dyst. 2100 m., nagr. 1400 zł. 1) Indus, j. Kalinowski, 2) Azrael (5,50). wyc. Parma. Wygr. w 2 min. 19,5 s. łatwo o 10 dł. Tot. 19,50 zł.

GON. 2. Dyst. 1300 m., nagr. 2400 zł. 1) Money Moon, ż. Fomienko, 2) Korona (75.5), 3) Cylma (33). 4) Nomade (28), 5) idąca pod zerem Petarda. Wygr. w 1 min. 20.5 sek. łatwo o 6 dł. Tot. 6,50, franc. 5.50 i 9,50 zł.

GON. 3. Dyst. 1600 m., nagr. 2200 zł. 1) Harmattan. ż, Gill, 2) Jantoś (17,50), 3) Pamir (15), 4) Tamano (55). wyc. Husarz. wygr. w 1 min. 39,5 s. pewnie o pół dług. Tot. 11, franc. 6,50 i 7,50 zł.

GON. 4. Dyst. 2100 m., nagr. 3.000 zł. 1) Marap, ż. Gill, 2) Neon, (21,5), 3) Piano (33,5), 4) Jon (78,5), 5) Iftet (104). 6) Kerry (60), wyc. Dęblin. Wygr. w 2 min. 14,5 s. wysyłany o 3/4 dł. Tot. 8,50, franc. 5,50 i 7 zł.

GON. 5. Dyst. 1600 m., nagr. 1800 zł. 1) Oktawa, j. Kobitowicz, 2) Markietanka (15). 3) Raguza (58.5). 4) Laszka II (43,5), 5) Klaudia (54,5). 6) Saga (30,5). Wyc. Decobra. Wygr. w 1.40 s. o pół dł. Tot. 13,5, fr. 7,5 — 7,5.

GON. 6. Dyst. 2100 mtr., nagr. 3000 zł. 1) Rewers, ż. Jagodziński, 2) Kłopot (13), 3) Dell (18), 4) Wicher III (66,5). 5) Igor II (22). 6) Maczuga (81), 7) Babinicz (87). Wygr. w 2,15 s. w walce o kr. łeb. Tot. 65 fr. 12,5 — 6,5 — 7.

GON. 7. Dyst. 1600 m., nagr. 2000 zł. 1) Mirża, ż. Nowak, 2) Dyktator (28) i Lawina (8,5), 4) Jarosław (64), 5) Styl (40,5), 6) Montarde (65). Wyc. Flamand i Laszka II. Wygr. w 1.41 s. w. w. kr. szyja. Tot. 41 fr., fr. 8,5 — 6 — 5.

GON. 8. Dyst. 2100 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Krzemień, ż. Stasiak, 2) Liktor (28,5), 3) Last Night (17), 4) Hastings (37,5), 5) Nabok (31,5). Wyc.: Toffi, Peryskop, Hestia i Blue Boy II. Wygr. w 2,15 i pół g. ł. o 2 dł. Tot. 12,5. fr. 8—10

Katastrofalne burze nad Polską

Podmyte tory, zalane domy i pożary

Po okresie tropikalnych upałów, przeszła nad Polską fala gwałtownych burz. Burza, która w sobotę rozszalała się nad Krakowem, wyrządziła wiele szkód w mieście, ponieważ woda zalała wiele suteren, mieszkań w niżej położonych dzielnicach. Straż ogniowa musiała przyjść mieszkańcom z pomocą i usuwać z piwnic wodę.

KRAKÓW BEZ PRĄDU

W czasie burzy jeden z piorunów uderzył w piorunochron na wieży kościoła Mariackiego, nie czyniąc jednak żadnych szkód. W tym czasie na szczycie wieży przebywał w swej kabinie strażnik.

Inny piorun uderzył w kabel elektryczny, doprowadzający prąd z Jaworzna do Krakowa, skutkiem czego powstała kilkuminutowa przerwa w dopływie prądu, pogrążając Kraków w ciemnościach.

POWÓDŹ W OJCOWIE

W Ojcowie wskutek ulewnych deszczów wezbrała rzeczka Prądnik, zalewając okoliczne pola, łąki i domy mieszkalne. Woda zalała posterunek policji, budynek pocztowy oraz szosę, prowadzącą do Ojcowa. Straty wyrządzone przez nagłą - powódź są bardzo znaczne.

PODMYTE TORY

Również nad powiatem chrzanowskim przeszła gwałtowna burza z piorunami i deszczem. Strumienie wody podmyły tor kolejowy na linii Chrzanów Jaworzno koło Byczyny, a grad wielkości kurzego jaja wyrządził wiele szkód na polach w Jaworznie oraz powybijał szyby w domach mieszkalnych.

Między Zabierzowem a Rudawą woda z rzeczki Brzezinki podmyła tor kolejowy, przerywając komunikację.

POŻAR

Burza gwałtowna przeszła również nad Katowicami. Samolot Pol. Linii Lotniczych „Lot", który przybył po południu do Katowic, nie mógł wskutek burzy wylądować i musiał zawrócić do Warszawy.

Wskutek piorunów we wsi Szosie w gminie głębockiej wybuchł pożar obracając w perzynę 13 gospodarstw, w tym 13 domów, 8 stodół, 12 śpichrzów, 12 chlewów, oraz inwentarz żywy i martwy. Straty sięgają 90.000 złotych.

Katastrofalna burza

nad pow. radomszczańskim

W sobotę przeszła nad częścią powiatu radomszczańskiego gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem, co spowodowało oberwanie się chmury. Burza wyrządziła olbrzymie straty we wsi Kondrab, Zakrzew i Śniatryszów, odległych od Radomska o kilka kilometrów.

Ulewny deszcz niżej położone tereny zamienił w jedno olbrzymie jezioro. Wartkie potoki wody, spływające z wyższych terenów, zniszczyły doszczętnie wszystkie zasiewy. Kilkanaście budynków zostało przez wodę uniesionych i całkowicie zniszczonych. Nie obyło się przy tym bez wypadków w ludziach. W majątku Śniatryszów, zniszczona przez szalejącą burzę stodoła, przygniotła chroniących się w niej robotników, z których kilka osób odniosło bardzo ciężkie obrażenia. Jedna osoba walczy ze śmiercią w szpitalu radomszczańskim.

Pod wsią Kodrąb strumieniami wody, spływającymi z pobliskiej góry, zostali zalani robotnicy zatrudnieni przy przebudowie nawierzchni szosy, którzy schronili się przed burzą pod pobliski most. Most ten również został całkowicie zniszczony, robotnicy z trudem uszli śmierci. Tak katastrofalnej burzy, ludność pow. radomszczańskiego nie pamięta od wielu lat.

W ataku białej gorączki

pogryzł policjanta i żandarma

We wsi Dobrzyków, pow. gostynińskiego w czasie odbywającego się odpustu jakiś osobnik wywoływał zgorszenie swym zachowaniem wśród wiernych.

Policjant usiłował wylegitymować awanturnika. Wówczas ten rzucił się na policjanta. Na pomoc policjantowi nadbiegł delegowany na odpust żandarm. W czasie walki z policjantem i żandarmem, awanturnik dostał ataku furii i dotkliwie pogryzł ręce i twarz policjantowi oraz żandarmowi. Awanturnika związano postronkami i furmanką odwieziono na posterunek P. P., gdzie założono mu kaftan bezpieczeństwa i umieszczono w areszcie. Aresztowanym okazał się Kazimierz Fijałkowski, mieszkaniec sąsiedniej wsi Wincentowo.

Ponieważ Fijałkowski nie przestawał awanturować się, wezwano lekarza, który stwierdził silny atak białej gorączki wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

„Kariera Nikodema Dyzmy" po litewsku

Wkrótce ma być oddane do druku tłumaczenie litewskie znanej powieści polskiego pisarza Dołęgi-Mostowicza p. t. „Kariera Nikodema Dyzmy". Przekładu tej książki na język litewski dokonał J. Kruminas.

Snobizm i opłaty celne

Import dzieł sztuki do Ameryki

Członek kongresu amerykańskiego Doughton wniósł w Izbie projekt zmiany ustawy o imporcie dzieł sztuki do Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas import ten był oparty na t. zw. billu Morgana z r. 1906 według którego dzieła sztuki, mające przeszło 100 lat mogły być importowane do Stanów bez cła za wyjątkiem dywanów dla których ustawa Morgana przepisywała starszy wiek, mianowicie pochodzenie z przed 1700 r.

Tymczasem olbrzymi wzrost importu dzieł sztuki dosięgnął takich rozmiarów, że w sprawę tę wglądnąć musiał Departament Skarbu. Dłuższe badania wykazały, że w ostatnich 30-tu latach importowano do Stanów Zjednoczonych wolnych od cła dzieł sztuki za nieprawdopodobną sumę 641 milionów dolarów.

Rzeczoznawcy, którzy badali ten problem z ramienia rządu federalnego złożyli rządowi sprawozdanie, w którym twierdzą, że 75 proc. t. zw. antyków sprowadzonych do Ameryki jest sfałszowanych. Najwięcej takich podrobionych dzieł sztuki importuje się z Anglii. Zapotrzebowanie na „antyki" jest olbrzymie. Każdy elegancki apartament musi mieć rozwieszone na ścianach vestibulu kapy lub ornaty z XIII wieku lub urny greckie na stołach. Projekt Doughtona żąda, aby uwolnienie od cła importowanych dzieł sztuki zależne było od orzeczenia przysięgłych rzeczoznawców.

Przeznaczenie kredytów B. G. K.

Z ogólnej sumy kredytów udzielonych przez B. G. K. w kwocie 2.134 miliony na kredyty gotówkowe przypada kwota 1210 milionów, z tej ostatniej kwoty na cele publiczne udzielono 766 milionów, w dziale handlowym 444 milionów złotych.

W ostatnim dziale zmniejszyły się kredyty długo i średnioterminowe natomiast wzrosły krótkoterminowe wskutek skonwertowania gotówkowych pożyczek komunalnych na pożyczki emisyjne.

Kredyty gotówkowe były wykorzystane w celu:

1) zaopatrzenia w kapitał obrotowy przedsiębiorstw państwowych oraz prywatnych posiadających większe znaczenie dla państwa.

2) roztaczania opieki finansowej nad działalnością Kom. Kas. Oszczędności,

3) finansowania eksportu bezpośrednio oraz za pośrednictwem znajdującego się w B. G. K. Britisch & Polisch Trade Bank w Gdańsku.

Za pośrednictwem K. K. O. rozprowadzano kredyty dla rzemiosła. Bilansowa kwota tych kredytów wyniosła 6.8 milj. zł.

Kredyty emisyjne Banku Gosp. Krajowego wzrosły do kwoty 924 mil., obieg emisyjny zwiększył się w roku sprawozdawczym 1936 o 131 milj. zł.

Łączna suma pożyczek udzielonych w listach i obligacjach wyniosła w okresie 13 lat działalności B. G. K. przeszło miljard złotych.

W końcu 1936 r. było w obiegu

obligacji komunalnych	450	milj
listów zastawnych	362	„
oblig. budowlanych	64	„
oblig. bankowych	19	„
skonwertowanych emisji b. Polskiego Banku Krajow.	25	„

Na specjalną uwagę zasługuje działalność B. G. K. w dziedzinie budowlanej. Łączna suma kredytów na ten cel wg. bilansu za 1936 rok wyniosła kwotę 623 milionów zł., w 1936 roku kredyt na akcję budowlaną wyniósł przeszło 34 milionów zł. pozatem w 1936 r. na budownictwo robotnicze przeznaczono 8.6 mil. zł., wiejskie 2 milj. zł. i na akcję terenową 2 mil.

Od 1924 r. udzielono na pożyczki budowlane 690 mil. zł., co pozwoliło na wybudowanie przy pomocy kredytowej B. G. K. 329.358 izb w roku zaś 1936 — 13.499 mieszkań o 37.942 izbach.

W okresie ostatnich dwuch lat B. G. K. dokonał dużej akcji oddłużeniowej w związku z tym w dziale rolnictwa, samorządu i kredytów budowlanych odpisano przeszło 37 milionów.

W związku z powyższym stan rezerw wyniósł 46.5 milj. zł., czyli zmniejszył się o kwotę 3 mil. złotych przy kapitale zakładowym zł. 150 mil.

Również w związku z odpisami czysty zysk za 1936 wykazano w stosunkowo niewysokiej kwocie 2.626 tysięcy złotych.

PRZEDSIĘBIORSTWO B.G.K.

W koncernie przemysłowym B.G.K. znajduje się w dalszym ciągu 5 większych przedsiębiorstw zatrudniających 9.798 osób, a mianowicie:

1) Starachowice

2) Stow. Mechaników Polskich z Ameryki,

3) Boruta (Zgierz),

4) Grodzisk,

5) Spółka Eksp. Soli Potas. (Małopolska).

Pozatem Bank Gosp. Krajow. prowadzi gestję Zjedn. Zakł. Włók. Scheiblera i Grohmana do czasu ukończenia sanacji tych zakładów oraz posiada 20 proc. udziałów w Spółce Zjednocz. Górniczo-Hutnicze prowadzącej na Górnym Śląsku „Wspólnotę Interesów".

Udziały B. G. K. w tych przedsiębiorstwach wynoszą wg. bilansu kwotę zł. 37.5 mil. zł.

to jest tak

24 MAJA

Za tydzień, po raz czwarty w historii odrodzonej Polski, młodzież akademicka udaje się na Jasną Górę, by tam u stóp cudownego obrazu Matki Bożej ponowić swe śluby. Śluby przestrzegania zasad katolickich w życiu osobistym, społecznym, narodowym i państwowym.

Rok temu — 24 maja — na Jasnej Górze u stóp Patronki walczących zebrała się młodzież akademicka całej Polski, składając pamiętne ślubowanie. Przybyli wraz z nią robotnicy i chhłopi, wraz z nią robotnicy i chłopi, zwycięstwo swych ideałów w życiu publicznym Polski.

Chwila ta była widocznym, przepięknym w swej żarliwości i głębokiej wierze wyrazem uczuć młodego pokolenia wchodzącego w życie Polski.

Za tydzień śluby jasnogórskie zostaną powtórzone, odnowione. Wśród uczestników tegorocznej pielgrzymki znajdzie się napewno wielu z pośród tych co rok temu w dzień 24 maja ślubowali Patronce walczących — znajdą się równocześnie zastępy nowe — tych co w roku bieżącym przekroczyli progi wyższych uczelni.

Chwila ta nie będzie jedynie — powtórzeniem formuły ślubowania. Będzie rozszerzeniem szeregów o nowy rocznik, potwierdzeniem aktu w i a r y c z y n e m.

400 LUDZI

Informowaliśmy już naszych czytelników o doniesieniach pisma angielskiego „The New Age" w sprawie wizyty dwuch przedstawicieli masonerii amerykańskiej w Polsce.

Jak wynika z tych informacji 400 „braci" zgrupowanych w 11 lożach wywierać może znaczny wpływ na losy kraju.

Nietrudno ustalić metody jakimi posługują się „dzieci wdowy" w wypełnianiu tej roli. Przekupstwo, pieniądz, uzależnianie od siebie każdego, kto może być potrzebny i szereg innych „sposobików" oscylujących niejednokrotnie ku określeniu „zbrodnia" — oto ulubione drogi, którymi chadza działalność „rycerzy kielni".

Obok tego wszystkiego — potężnym narzędziem wpływów i zbiornikiem szeregu możliwości decydowania o losach zagadnień pierwszorzędnej wagi i doniosłości — jest tajemniczość i ścisła konspiracja.

Trzeba więc walczyć z masonerią. Walka z nią jest jednak dopóty trudna i jak zdaje się nawet niektórym ludziom nie do wygrania, dopóki trwa ścisła konspiracja wolnomularzy.

Ujawnić masonerię! Wskazać ośrodki wpływów masonerii i osoby, które prowadzą całą misterną jej grę.

Niepodobna bowiem dłużej tolerować stanu, w którym 400 ludzi zrzeszonych, w działającym zgodnie z dyrektywami zagranicznych, nie polskich swych władz związku wywiera wpływ na losy 30 milionowego narodu i jego państwa.

Ks. Michał, wojewoda Alba Julii

Dzisiejszy gość Warszawy i Polski

cieszy się ogromną popularnością w swej ojczyźnie



Ks. Michał

Następca tronu rumuńskiego, ks. Michał, noszący także tytuł Wielkiego Wojewody Alba Julii którego przybycie do Warszawy spodziewane jest dziś, urodził się 25 października 1921 roku w zamku Foiszor w Sinaia.

Wychowanie młodego księcia

Wychowanie jego odbywa się w sposób całkowicie nowoczesny, w atmosferze pełnej swobody, przy czym jednak szczególną uwagę zwracają jego wychowawcy na to, ażeby młody następca tronu nie uważał się za jednostkę lepszą, czy wyższą od innych młodzieńców w jego wieku.

Toteż młodzi Rumuni uważają ks. Michała za swego kolegę i żywią dlań szczere uczucia przywiązania. W wielu rodzinach rumuńskich ks. Michał stawiany jest dzieciom jako przykład do naśladowania.

Specjalna szkoła

Pragnąc, aby od najmłodszego wieku stykał się z przedstawicielami wszystkich warstw swego narodu, zorganizowano dla następcy tronu specjalną klasę, w której książę przechodzi kurs szkoły średniej. Klasa ta składa się z 11-tu chłopców w wieku księcia, wybranych ze wszystkich warstw społecznych Rumunii. Obok kilku synów wieśniaków (po jednym z każdej prowincji), w klasie tej jest jeden syn kupca, jeden adwokata, jeden oficera, jeden profesora uniwersytetu, jeden biednego maszynisty kolejowego, a jako przedstawiciel mniejszości narodowych, należą do klasy syn kolonisty niemieckiego, osiadłego w Siedmiogrodzie, oraz syn Węgra. Przedstawiciela żydów w tej klasie nie ma, jakkolwiek Rumunia posiada żydów wielu, więcej podaj, niż Węgrów.

Książę — prymusem

Rok rocznie ks. Michał zdaje wraz z innymi chłopcami normalny egzamin przy czym traktowany jest na równi z innymi bez żadnych względów. Dotychczas książę Michał był pierwszym uczniem w swej klasie, w roku ubiegłym jednak wyprzedził go syn oficera.

Wraz ze swymi kolegami następca tronu odbywa częste wycieczki po kraju zwiedzając zabytki historyczne, ośrodki przemysłowe i t. p. Wycieczki te traktowane są jako zajęcia praktyczne, uzupełniające teoretyczne wiadomości.

W wychowaniu ks. Michała obok normalnych zajęć ucznia szkoły średniej specjalnie szeroko uwzględnione jest wychowanie fizyczne i sport.

Mały lotnik

Szczególnie interesuje księcia lotnictwo. Zdał on egzamin na pilota przyczem jednak wolno mu latać tylko raz do roku w dniu 6 czerwca, który jest dniem lotnictwa rumuńskiego.

Co roku ks. Michał spędza czas pewien w internacie Szkoły Wojskowej gdzie na specjalne życzenie króla traktowany jest na równi z innymi uczniami, wstając jak wszyscy o g. 6-ej rano, czyszcząc sam obuwie, sprzątając, porządkując sypialnię i t. p.

Wraz ze swymi kolegami szkolnymi organizuje ks. Michał co roku amatorskie przedstawienia teatralne, przy czym najczęściej sam pisze teksty dialogów do granych sztuk.

Następca tronu bierze też żywy udział w ruchu harcerskim. Na zbiórkach harcerskich wygłasza często pogawędki na najrozmaitsze tematy.

Naprawa chłopskiej chatki

Z jednej z wycieczek harcerskich Księcia Michała znane jest zdarzenie, kiedy, zaszedłszy do chatki biednej staruszki nazwiskiem Tudora (?) we wsi Afumati, Wielki Wojewoda nie tylko nakarmił biedaczkę z zapasów, dźwiganych w plecaku, ale też widząc brud i zniszczenie w całym gospodarstwie spowodowane zupełną niedołężnością właścicielki, pracował do późnej nocy ze swymi kolegami nad doprowadzeniem do porządku chatki i podwórza, poprawieniem płotów itd.

Liczne podróże Księcia zagranicę uzupełniają jego i tak już bardzo wszechstronne wychowanie.

KOLCE BEZ RÓŻ

OGŁOSZONKA Z „IKC"

Matrymonialne ogłoszenie w „IKC":

„Bogate Amerykanki z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1000 do 500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiska — poleca Biuro... w Stanisławowie".

Szczęśliwy Stanisławów! Warszawski majster do spraw matrymonialnych ogłasza się w „IKC" znacznie skromniej:

„Tysiące pań wyjdzie za mąż za inteligentnych panów, nawet bez majątku".

Pieski los warszawiaka. Tam 500.000 a tu figą... nawet bez majątku.

Jakiemuś czytelnikowi „IKC" zachciało się nagle zostać hrabią:

„Poszukuje się hrabiego, któryby zaadoptował za udział w kopalni węgla na Śląsku".

Znałem jednego, coby pana zaadoptował. Cóż kiedy nie jest hrabią ale hyclem.

W „IKC" ogłaszają się nawet duchy:

„Pamiętaj, że tylko duch wyjaśni nieomylnie twoje przeznaczenie, wypadki, miłość, loterię. Podaj imię zmarłej osoby, załącz 7 pytań i zł. 1.50 na odpowiedź".

Poco duchowi zł. 1.50?

Żydowska ściana płaczu

Solidarny front niekulturalnych antysemitów

Socjalizm jedyna nadzieja żydów

(k) Płacz żydów w prasie trwa nadal. Narzekanie na Polaków trwa również. Żydowska „5 rano pisze:

Dokumenty hańby i zdziczenia

Morze cierpień orzeźwia ciało ABC. Cynizm święci tu niebywałe triumfy! Polski bilans płatniczy ma być poprawiony przekazywaniem pieniędzy z zagranicy na rzecz żydów brzeskich!... Tego jeszcze nie było. Takie „odruchy" trzeba uwiecznić na pergaminie, by „nie zawieruszyły się" gdzieś w pamięci!... Takie dokumenty hańby i zdziczenia mają także „wartość"...

Hańba ludzi pióra

Żydowski „Nowy Dziennik" pisze:

To, co pisze „A. B. C." i „Warszawski Dziennik Narodowy", to już nie gloryfikowanie strasznych zajść, ale upodlenie myśli ludzkiej i schamienie uczuć ludzkich. Na tym poziomie ustaje wszelka polemika. Do aktów hańby w Brześciu przyłączają się obecnie stokroć potworniejsze akty hańby ludzi pióra.

Podżegacze z „Kuriera Porannego"

Żargonowa „Naje Folkscajtung" pisze:

Podżegacze z „Kuriera Porannego" chcą zrobić drobnostkę z tego, co odegrało się w czwartek, 13-go maja w Brześciu: nie mamy zamiaru, pisali oni, dawać wydarzeniom brzeskim „zbyt wielkiego znaczenia".

Jednocześnie „Naje Folkscajtung" polemizuje z „Gazetą Polską", która mimo znanego nastawienia do żydów uważa, że nie jest pismem antysemickim.

Gdzie są kulturalni antysemici?

Żydowska „5 rano" płacze:

Czy to możliwe? Gdzie są wreszcie „kulturalni" antysemici, którzy na każdym kroku tak solennie zapewniali, że nigdy nie zgodzą się na przemoc, ekscesy, na pałki, rabunek? Czyż „oślepieni" są białą kurzawą pierza w Brześciu?... Zamilkli... Ale to milczenie jest więcej niż wymowne. „Solidarny" front milczenia.

Przyszedł „Czarny dzień" na żydów. Zaczęli już z utęsknieniem szukać „kulturalnych" antysemitów.

A tu nic. Zupełnie jednolite stanowisko społeczeństwa polskiego: same niekulturalne antysemitniki.

Jedyna pociecha — to socjaliści

Jedyna jeszcze pociecha, to socjaliści, chociaż i tam szerzy się już zaraza. „5 rano" pisze:

Te głosy „psują" harmonijną współpracę endeckich i nieendeckich pism polskich. Pierwsze atakują, pochwalają pogrom, drugie milczą. Żeby tak nie było demokracji i proletariatu uświadomionego, można by było pomyśleć, że za Brześć nikt z Polaków się nie wstydzi.

Czy socjalizm nie zawiedzie nadziei żydów?

A „Naje Folkscajtung" dodaje:

Można mieć nadzieję, że polski socjalizm uczyni wszystko, co jest możliwem, aby nie dopuścić, aby polskie masy robotnicze zostały uprowadzone przez polski nacjonalizm i były wykorzystane z początku przeciwko żydom, a potem przeciwko pozostałym mniejszościom narodowym i jednocześnie przeciwko żydowskiemu ruchowi demokratycznemu i przeciwko całemu ruchowi wyzwoleńczemu robotników i chłopów.

Narzekanie na czynniki urzędowe

Żydzi narzekają nietylko na społeczeństwo, ale i na czynniki urzędowe. Żydowska „Chwila" pisze:

Ale nie mniej charakterystyczne jest stanowisko tych czynników urzędowych, które zawsze dawniej czuwały nad tym, by prasa w sprawie zajść przeciwżydowskich ograniczała się do komunikatów PATA.

I oto pierwsze pytanie: dlaczego w sprawie brzeskiej nie zależało tym czynnikom na zretuszowaniu ohydnych zajść.

Pytanie drugie: jak to było możliwe, by w mieście wojewódzkim przez tyle godzin hulała ulica z wyłączeniem czynnika władzy.

Pytanie trzecie najbardziej przykre: czy nie zachodzi związek między tem, co stanowi treść pytania pierwszego a drugiego.

Tu „płacz" dał pewne rezultaty. Starosta Czerski został zawieszony, a żydom zezwolono na zbiórkę na rzecz poszkodowanych.

Żydzi grożą

Żydzi nie tylko płaczą, ale i grożą. Żydowski „Nowy Dziennik" pisze:

Byłoby rzeczą interesującą, gdyby p. minister skarbu zarządził, aby naczelnik urzędu skarbowego w Brześciu nad Bugiem przesłał w dniu 15 czerwca br., czyli za miesiąc, dokładne sprawozdanie o wpływie z podatków bezpośrednich i pośrednich w tym mieście. Nasze czynniki państwowe przekonałyby się wtedy może, jak nierozerwalnymi węzłami związany jest poziom gospodarczy żydów w Polsce z wpływami skarbu państwa i z rozwojem gospodarczym kraju.

Aj waj, co to będzie, jak te żydki przestaną płacić podatki. Pocieszmy się jednak, że i tak wykręcają się, jak mogą.

Chcą, ale nie mogą

Zmartwienie żydów tłumaczy się jeszcze tym, że oni by chcieli wyjechać z Polski, ale nie mogą. „Nasz Przegląd" tak pisze:

Masy żydowskie pozostaną w olbrzymiej swej większości „na miejscu" nie dlatego że tu pozostać chcą, lecz poprostu dlatego, że pozostać tu muszą.

Możemy pocieszyć „Nasz Przegląd", że przed trzystu kilkudziesięciu laty żydzi też nie mogli wyjechać z Hiszpanii, a... wyjechali.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA	Nr. rozrachunku 2
Na zł: ______ gr. ____	
Wpłacający: (nazwisko) ______ (imię) ______ Poczta ______ miejscowość ______ ulica ______ numer domu ______ numer mieszkania ______	
Dzień wpłaty	

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku 2	
na zł: ______ gr. ____ złote słownie ______ gr. jak wyżej			
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121			
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

Otwarcie pawilonu niemieckiego

na wystawie paryskiej

PARYŻ, 23.5. We wtorek przybędzie do Paryża minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht dla dokonania otwarcia pawilonu niemieckiego na wystawie paryskiej. W czasie swego pobytu w Paryżu, dr. Schacht, jak informuje „Paris Soir", złoży szereg wizyt członkom rządu francuskiego, a w szczególności premierowi Blumowi i ministrom Spinasse i Bastid.

Teatr wobec życia i religii

W cyklu odczytów o prądach religijnych w literaturze i sztuce w najbliższą środę, dnia 26 maja br. o godz. 20-ej odbędzie się wieczór dyskusyjny w Domu Katolickim im. Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej 49. Referat p. t. „Teatr wobec życia i religii" wygłosi znany literat p. St. Miłaszewski. Zaproszenia wydaje Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, ul. Nowogrodzka 49, tel. 706-54.

Pod ostrym kątem

WARTO CZASEM POSŁUCHAĆ RADIA...

Służąca wniosła do salonu ogromny kosz prześlicznych białych bzów i postawiła go przed profesorem Rogerem.

— Co to? Od kogo? zapytał zdumiony.

— Tu jest kartka....

Profesor schwycił bilet wizytowy wetknięty między krzewy i przeczytał: „Swym wspaniałym odczytem p. t. „Przez higienę ciała do 100 lat, czyli jak żyć by nie umrzeć" wygłoszonym w radio w środę o godz 17-ej min 30 — uratował mi pan życie! Wdzięczny do grobowej deski — Jan Kataj".

Profesor aż podskoczył z uciechy i czemprędzej wezwał żonę: — patrz jak ludzkość jest mi wdzięczna i są głupcy co twierdzą, że odczyty radiowe to bzdury. Oto wymowna odpowiedź!

Żona rozdziawiła usta i pełna podziwu dla geniuszu męża wąchała bez. Profesor chodził po pokoju wypinając brzuch, wreszcie rzekł:

— Odczyt wygłosiłem w środę, dziś jest piątek. Oczywiście moje rady jak: „nie nabawiać się gruźlicy! unikać raka w żołądku! Nie zarazić się tyfusem! Wystrzegać się paraliżu postępowego, rozwolnienia, dyfterytu i kataru! Uważać by nie umrzeć na anewryzm serca! Nie przeziębiać się! Nie chorować!" — są wszystkie bez wyjątku zbawienne. Na dłuższą metę skutek gwarantowany, ale ciekaw jestem jaką to doraźną korzyść odniósł ten pan z mego referatu? Co mu tak gwałtownie, bezpośrednio pomogło? Muszę do niego napisać!

— Po co?

— By mi wytłumaczył, którą z mych bystrych uwag zastosował i jakim sposobem uratowałem mu życie. List jego będzie namacalnym dowodem pożyteczności mych prelekcyj. Pokażę go dyrekcji radia, zaangażują mnie na cały cykl odczytów — po 50 zł. sztuka, zyskam forsę, rozgłos, sławę...

W poniedziałek żona wbiegła do gabinetu profesora z listem w ręku wołając:

— Jest odpowiedź, czytaj! umieram z ciekawości.

Rozdarłszy kopertę uczony mąż czytał głośno:

„Czcigodny panie profesorze! W zeszłą środę miałem jechać o godzinie 18 min. 10 pociągiem podmiejskim do Kaczodołu. Mieszkam naprzeciwko dworca więc mając jeszcze trochę czasu nastawiłem radio. Właśnie pan wygłaszał swój odczyt. Mówił pan tak jednostajnym, bezbarwnym głosem i tak banalne, oklepane rzeczy, że — zasnąłem jak kamień. Obudził mnie dopiero koncert wieczorny. Dzięki panu spóźniłem się na pociąg. No, a czytał pan chyba, że pociąg podmiejski do Kaczodołu wykoleił się we środę i wszyscy pasażerowie zginęli. Właśnie ten pociąg na który się szykowałem. Gdyby nie pański odczyt — jużbym nie żył. Dlatego dziękuję panu raz jeszcze z całego serca i oczywiście nie mam nic przeciwko ogłoszeniu mego listu w prasie. Oddany do śmierci — Jan Kataj"

Profesor zaklął jak dorożkarz, zadzwonił na służącą i wrzasnął:

— Wyrzucić mi zaraz ten obrzydliwy bez z salonu do śmietnika! (kol.).

Czy nowy upiór w podziemiach Paryża?

Straszliwa zagadka śmierci Letycji Toureaux

emocjonuje cały Paryż

Paryż ma nową ponurą sensację. W wagonie pierwszej klasy kolejki podziemnej znaleziono zwłoki tragicznie zamordowanej pięknej paryżanki Letycji Toureaux, obok leżała jej torebka, w której władze śledcze znalazły szereg listów od różnych mężczyzn i pisany przez nią bilecik, wzywający kogoś na jakieś spotkanie.

KASJERKA I TANCERKA

Letycja Toureaux prowadziła podwójne życie. W dzień była kasjerką w jednym z lokali na przedmieściu Charlton, w nocy dzierżawiła szatnię, będąc zarazem fortancerką w jednym z dancingów w okolicach placu Bastylii.

Władze policyjne mają do rozwikłania ponurą zagadkę: Kto za mordował? Jakie były powody zbrodni? Którędy uszedł morderca?

SADYSTA?

W Paryżu panuje przekonanie, że Letycja Toureaux padła ofiarą zemsty któregoś ze swych rodaków — była Włoszką z pochodzenia, lub też została zamordowana przez sadystę. Do policji zgłosiła się nawet jakaś Rosjanka opowiadając, że na parę tygodni przed wypadkiem morderst wa spotkała w paryskim metro ta jemniczego nieznajomego, który patrzył się na nią przenikliwym spojrzeniem, wyjął potem sztylet z podręcznej walizeczki i sprawdził czy sąsiednie przedziały są puste. W tym momencie pociąg zatrzymał się na jednej ze stacji i Rosjanka wysiadła.

Zbrodniarz pozostawił jedyny swój ślad w postaci sztyletu z od ciskami palców. Daktyloskopi prezydium policji sfotografowali je starannie, porównali ze wszyst kimi posiadanymi w swoich zbio rach odciskami. Bez wyniku.

Policja przesłuchała wszystkich znajomych Letycji Toureaux. Wszyscy wykazali oni swoje alibi, nie budzące najmniejszej wątpliwości.

MAŁŻEŃSTWO BEZ WIEDZY RODZINY

Zamordowana tancerka wyszła zamąż w tajemnicy i bez zgody swojej rodziny. Matka jej mieszkająca dotychczas we Włoszech dowiedziała się o tym dopiero wówczas, gdy Letycja została wdową, brat jej zamieszkały na Korsyce miał podobno wystosować wówczas list do siostry z ostrymi wymówkami. Listu tego jednak policja w czasie szczegółowej rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu tragicznie zmarłej, nie znalazła.

Nie natrafiono również na ślad jakiejkolwiek historii romantycznej, w której występowałaby oso ba Letycji Toureaux.

KTÓREDY UCIEKŁ ZBRODNIARZ?

Tajemniczy zbrodniarz zniknął również w niewytłumaczonych okolicznościach. Drzwi paryskiego metra zatrzaskują się automatycz nie w chwili ruszenia pociągu i można je otworzyć dopiero po za trzymaniu na stacji.

Stawiano hipotezę, że morderca zasztyletował swą ofiarę przed wyruszeniem pociągu z krańcowej stacji i zdołał wówczas zniknąć niepostrzeżony w tłumie. Możliwe również, że wyskoczył on na jednym z dalszych przystanków, gdyż z chwilą zwalniania biegu kolejki siłą można otworzyć drzwi.

Wszelkie wysiłki władz policyj nych rozbijają się o nieprzenikniony mur tajemnicy.

W podziemnych tunelach paryskiego metra panuje od kilku dni ponura atmosfera sensacji i zbrod ni. Przed oczyma pasażerów zda je się przesuwać czarny obraz Letycji ze sztyletem tkwiącym w szyi. Straszliwa zagadka emocjonuje cały Paryż.



Letycja Toureaux, tancerka, którą zamordowano w podziemiach paryskiego „Metro".

Zycie kulturalne

NAUKA

W Kreszczatyku pod Czerniowcami robotnicy, pracujący przy kamieniołomach natrafili na szkielet olbrzymich rozmiarów. Po zbadaniu okazało się, że jest to szkielet mamuta, który udało się w całości odkopać. Wykopaliskiem zainteresowały się miejscowe koła naukowe.

PLASTYKA

W Mantui otwarta została wielka wystawa ikonograficzna poświęcona historycznemu rodowi Gonzagów. Gonzagów. Wystawa zawiera szereg bezcennych dzieł sztuki m. in. obrazy Leonarda da Vinci, Rafaela, Mantegri, Tycjana, Rubensa, Pisanello.

MUZYKA

Do Wiednia przybył znany dyrygent i kompozytor Ryszard Strauss, który dyrygował koncertem złożonych orkiestr filharmoników i orkiestry symfonicznej. Pobyt Straussa związany jest również z przygotowaniami do premiery jego opery „Die Schweigsame Frau".

Polski język marynarski

W cyklu odczytów o prądach religij dz nie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) p. sędzia Bolesław Śląski wygłosi odczyt: „O naszym języku marynarskim". Odczyt ten organizowany jest wspólnie z Towarzystwem Miłośników Języka Polskiego. Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i T. M. J. P. oraz wprowadzonych gości.

Plastyka

ADAM KRÓLIKOWSKI I SZCZĘSNY RUTKOWSKI

Zachęta na ogół nie ma szczęścia do odkrywania i kształcenia nowych talentów. I od szeregu lat do wyjątków należą wystawy tych, którzy jeszcze nigdzie nie wystawiali i którzy zespołowi sądzącemu nie są znani.

Z tym większą przyjemnością powitaliśmy kolekcję prac Adama Królikowskiego, który nadesłał około 30 akwarel morskich — świadczących nie tyle o dużym doświadczeniu malarza, ile o jego poczuciu barwy, konstrastu i światła. Obrazy Królikowskiego trudno zakwalifikować jako dzieła skończone i przemyślane. Bo są to raczej przypadkowe zanotowania wrażeń o odważnych i zdecydowanych zestawieniach kolorów, poczynając od najzimniejszych, a kończąc na nasyconych karminach.

Oczywiście w tych warunkach artysta był narażony na wiele niebezpieczeństw, a zwłaszcza na dojście do pewnej banalności, o którą przy powzięciu nawet takich założeń nietrudno.

Prace Królikowskiego są idealizacją polskiego morza. Ale na tej idealizacji zyskała niewątpliwie ich malarska strona.

Bodaj najciekawsze jest „Morze zimą IV" o niezwykle subtelnym rozświetleniu horyzontu i bardzo interesującej gamie barw. Jest to kompozycja pod względem artystycznym zupełnie dojrzała i wystawia dobre świadectwo autorowi. Poza tym na wyróżnienie zasługują „Morze o zachodzie", „Pełne morze", „Z portu rybackiego" i „Plaża II".

Ogólnie należy stwierdzić, że Królikowski jest dobrym kolorystą i że skala jego możliwości bynajmniej nie została wyczerpana, a obrany kierunek malowania przyczynia się do stałego jej rozszerzenia i wykształcenia.

Królikowski wchodzi w życie artystyczne z dużym kapitałem kultury estetycznej i wrodzonego poczucia barw.

Jakby dla kontrastu w tej samej sali Zachęty wystawiono ilustracje Szczęsnego Rutkowskiego.

Sądzę, że te ilustracje, które są przeznaczone do Orlanda Szalonego, Eneidy i Starej Baśni nie prędko lub wcale nie znajdą wydawców.

Sztuka Szczęsnego Rutkowskiego jako prymityw ma wiele walorów, ale dużą jej wadą jest nieco ubogi i nieciekawy koloryt. I prace wykonane tuszem znacznie przewyższają ilustracje malowane techniką olejną, bo wprowadzenie barwy najwyraźniej Rutkowskiego krępuje.

Pozatem poziom prac mimo pozorów jednolitości jest bardzo różny i obok ciekawych i oryginalnych kompozycji, spotykamy zupełnie niewyszukane i nawet powiedziałbym nudne.

Zarówno Adam Królikowski, jak i Szczęsny Rutkowski należą do tych malarzy, którzy na naturę patrzą okiem poetów i których obrazy tchną dużym odczuciem i refleksyjnością. Wypowiadają się jednak w sposób całkowicie różny, ale to już jest sprawą temperamentu i rodzaju zainteresowań.

Jeśli chodzi o Królikowskiego, wszystkie zaprezentowane prace powinny znaleźć się na wystawie. Natomiast w stosunku do Rutkowskiego należałoby zastosować pewną selekcję z korzyścią zarówno dla malarza jak i publiczności.

Jerzy Stokowski.

Francja i kolonie

Odczyt p. Victor Chazelas

Staraniem „Aliance Francaise" w Warszawie odbył się 21 bm. w Pałacu Staszica odczyt p. Victor Chazelas, naczelnego administratora kolonij francuskich, p. t. „Quelques aspects de la colonisation française".

P. Chazelas rozpoczął swój odczyt od stwierdzenia, że każdy naród przeżywa epokę swego największego rozwoju i ekspansji. W starożytności dotyczy to głównie Grecji, Rzymu, Persji, Chin, a w czasach nowych Anglii, Holandii, Hiszpanii, Portugalii... Francja była już raz potęgą kolonialną w drugiej połowie wieku XVII. Po utracie większości kolonii nowe zdobycze rozpoczęły się w wieku XIX, szczególnie w czasach Trzeciej Republiki, t. j. po roku 1870. Wówczas stworzono Afrykę i Azję francuskie.

Kolonie wymagają z początku wielkich wydatków, nie są też bynajmniej dobrym interesem dla metropolii, która jednocześnie ponosi odpowiedzialność za ich stan kulturalny. Ostatecznym wkońcu celem każdej kolonizacji jest emancypacja ucywilizowanej kolonii (tak, jak to się stało w obu Amerykach).

Kolonizacyjna doktryna francuska szanuje tradycje i obyczaje tubylców tam, gdzie jest to możliwe (np. w Algierze), nie stara się narzucać cywilizacji europejskiej która bynajmniej Arabom nie imponuje. W krajach zupełnie dzikich i barbarzyńskich niezbędne jest zwalczanie okrutnych obyczajów.

Francuzi starają się podnieść ludność tubylczą na wyższy poziom kulturalny: zakładają szkoły, dbają o warunki higieniczne. P. Chazelas twierdzi, że pierwszym warunkiem ucywilizowania czarnych jest wzbogacenie.

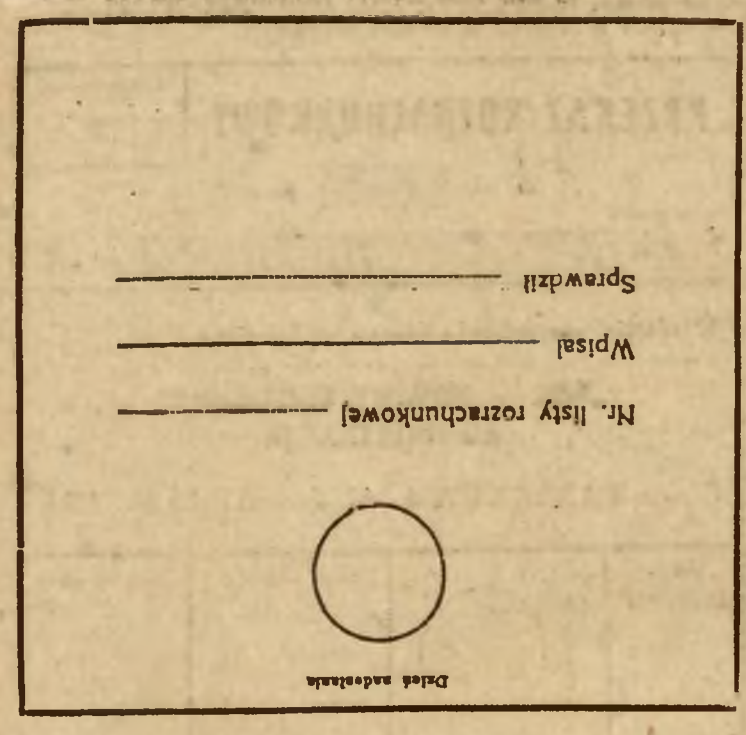
Na zakończenie zostały wyświetlone 3 filmy, obrazujące życie w koloniach: „La culture du riz en Indochine" (uprawa ryżu w Indochinach), „Chantier indigène" (warsztat pracy tubylców), „Sur les revères du Cameroun" (na rzekach Kamerunu).

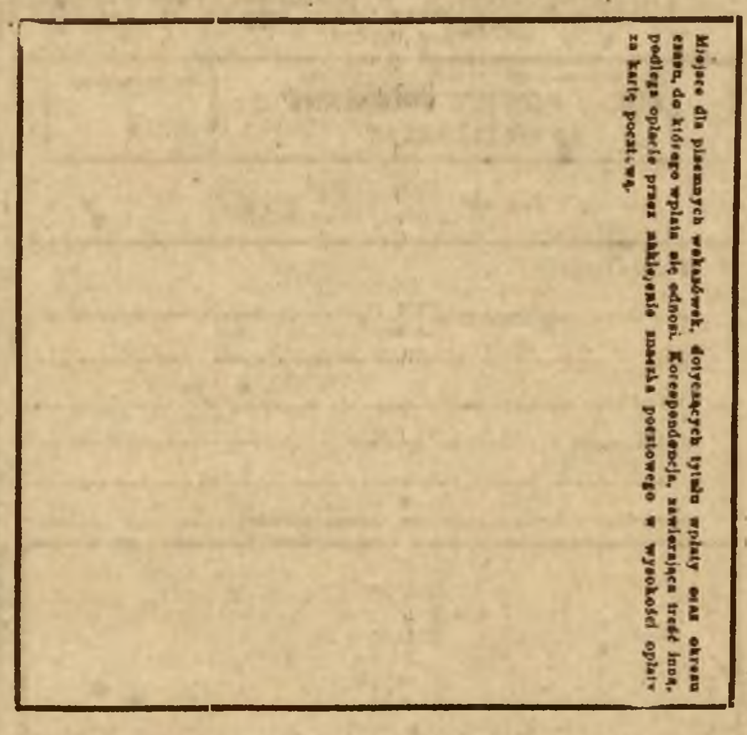
M. Pod.

Wojny trojańskiej nie będzie

Audycja radiowa

Giraudoux jest jednym z najświetniejszych pisarzy współczesnej Francji. Niezwykły styl, zdolność widzenia i odczuwania rzeczy w ich symbolicznym kształcie, wysoka kultura umysłowa — składają się na specjalny urok, jaki posiadają jego utwory. Giraudoux rozmiłowany w świecie klasycznym szuka w nim tematów aby je przetwarzać, dowcipnie komentować; takim właśnie utworem jest sztuka p. t. „Wojny trojańskiej nie będzie", gdzie fatalizm wojny poddano przenikliwej analizie i gdzie głębokie odkrycia psychologiczne, wypowiedziane są w sposób pozornie paradoksalny. Dwie sceny z tej pięknej sztuki nadaje Polskie Radio dn. 24 maja o godz. 21.00 w przekładzie Jana Lechonia.





JACEK BRZEZINA 94)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Jeszcze raz przemaszerowali po schodach i znaleźli się wreszcie na dworze. Wokoło szumiały stare drzewa parku, z góry dolatywał gwar siedzących już przy kolacji gości, gdzieś niedaleko, w oficynie, bawili się nazbyt może głośno szoferzy.

Doszli do garażu. Good zostawił Einhorna pod opieką Freddiego i sam wyprowadził maszynę.

— Siadamy — rozkazał. — Ty, Freddie, trzymaj ciągle rewolwer pod żebrami tego żyda. Niech wie, że jeszcze o nim pamiętamy!

Gdy dojechali do bramy, Good zatrzymał maszynę. Z głębi odezwał się już zupełnie spokojny głos Einhorna czującego aż nadto namacalnie stalową lufę przy swoim boku:

— Niedługo wrócę, czekajcie na mnie!

Lokaj-czekista ukłonił się po wojskowemu.

— Hallo! — dodał Good naciskając już starter. — Oddajcie no, towarzyszu, tę kartkę pod wskazanym adresem.

Wręczył białą kopertę lokajowi i czarna limuzyna wyjechała na ulicę.

Jechali dość długo w milczeniu, gdy wreszcie Good zatrzymał samochód. Otarł pot z czoła i wysiadł.

— No, koniec zabawy — odezwał się otwierając drzwiczki. — Możecie wysiąść, towarzyszu Einhorn.

Żyd wyszedł blady i stanął niepewnie na trzęsących się nogach.

— Co chcecie ze mną zrobić? — spytał rzucając wściekłe spojrzenie na Gooda.

— O to samo chciałem się ciebie zapytać — odezwał się Freddie wyłażąc powoli z limuzyny.

— Nie lubię walać sobie rąk — odparł Good zapalając papierosa. — Sądzę, że z towarzyszem Einhornem najlepiej rozprawią się jego władze przełożone. Samochód zostawiam wam, towarzyszu. Nie będziecie zmuszeni piechotą wracać do domu. Było by szkoda pięknych lakierków. Chodź, Freddie, idziemy! — odwrócił się i skierował w dół ulicy.

Z tyłu dobiegło go głuche uderzenie i stuk padającego ciała. Nad leżącym w błocie Einhornem stał pochylony Freddie grożąc jeszcze pięścią nieprzytomnemu żydowi.

— Ja ci pokażę, ty parszywa wszo! Zamykać człowieka o chlebie i wodzie! Pfu! — Z pogardą odepchnął nogą nieprzytomnego żyda i spojrzał na Gooda. — Musiałem mu zostawić jakąś pamiątkę od siebie — tłumaczył się wskazując na plaster na czole i podbite oko. — Niezbyt humanitarnie obchodzili się ze mną.

Good uśmiechnął się.

— Chodź lepiej, nie mamy czasu do stracenia. Za parę minut gotowiśmy mieć całą hałastrę czekistów na karku.

Skierowali się w stronę domu Goodów.

— Słuchaj, stary! — przerwał ciszę Freddie wyciągając do Gooda dłoń. — Dzięki ci. Zrobiłeś to jak na angielskiego dżentelmena i agenta S. S. przystało!

Uścisnęli się.

— Wypełniłem swój obowiązek! Gdybym nie dowiedział się, że jesteśmy kolegami po fachu, nigdy bym nie przyłożył ręki do oswobodzenia ciebie! — powiedział z przekąsem Good. Czuł urazę do Freddiego.

* * *

Sir Hudsonowi przerwano emablowanie przystojnej żony posła tureckiego, obok której siedział przy stole. Zgięty w pół lokaj podał mu na tacce białą kopertę.

Dyplomata przeprosił swoją towarzyszkę, założył monokl i przeczytał adres:

„Dla Sir Hudsona Stanhoope, ministra pełnomocnego Wielkiej Brytanii", w rogu zaś drobnymi literami: „W sałach ambasady sowieckiej".

— Cóż to takiego? — mruknął do siebie zdziwiony. O sprawie Gooda i Downinga prawie że zapomniał przy boku pięknej Turczynki.

Rozdarł kopertę i wyjął z niej bilecik. Na jednej stronie prostym pismem wykaligrafowane było imię i nazwisko: „Ryszard Good", na drugiej, dwie samotne literki: „O. K.", wykrzyknik i zamaszysty podpis.

Sir Hudson uśmiechnął się z zadowoleniem. Schował bilecik do kieszeni i zwrócił się do siedzącego naprzeciwko ambasadora sowieckiego, dystyngowanego pana o arystokratycznych rysach i obfitych kształtach.

— Czy nie wie pan, panie ambasadorze, co się stało z radcą Einhornem?

Ambasador nie okazał zdziwienia, chociaż już od pewnego czasu niepokoił się nieobecnością Einhorna.

— Och, nic wielkiego! — odpowiedział spokojnie. — Już od samego początku przyjęcia radca czuł się nieco niedysponowany, więc, dbając o jego zdrowie, kazałem mu udać się na zasłużony wypoczynek.

— Jaka szkoda! — zasmucił się sir Hudson. — Taki sympatyczny człowiek, tak miło się z nim rozmawia! — z jeszcze większą werwą zabrał się do prawienia komplementów swojej pięknej sąsiadce.

A „niedysponowany" radca Einhorn właśnie podnosił się z błota ulicy teherańskiej, poprawiając zawalany frak obmacując stłuczoną czaszkę. i, klnąc na czym świat stoi, gramolił się do swojego samochodu.

(D. c. n.)

MAJ

24

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—30	19—36
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19—7	2—43
Dł. dnia	Przybyło
16—6	8—22

Dziś św. Joanny i Afry
Jutro św. Grzegorza

RATUJCIE WASZE OCZY

Tania plażówka z szybkami celulojdowymi NIE JEST DOSTATECZNĄ OCHRONĄ przed niszczącymi siatkówkę promieniami ultrafioletowymi, których tak wiele emituje wiosenne słońce... Poza tym już po kilkakrotnym użyciu celuloid jest porysowany, co szczególnie denerwuje. Okulary ANTI-HALO z filtrami ze specjalnie spreparowanymi naukowo szkłami nie posiadają tych wad i intensywnie pochłaniają promienie szkodliwe, pomimo, że zabarwienie ich jest dużo jaśniejsze. ANTI-HALO są do nabycia w Instytucie FILTOREX już od 3 zł. ZA SZKŁA wraz z oprawą. Nie zepsujcie sobie urlopu oszczędzaniem tak nikłej sumy, nie narażajcie oczu na ciężkie schorzenia. Bezpłatne badanie wzroku, w razie potrzeby lekarskie badanie całego organizmu. Instytut FILTOREX, Warszawa, Kredytowa 9.

Magistrat, starostwo, policja
i... p. Rubinstein w Łomży

Jednym z mniej znanych, ale zato dostatecznie wpływowych potentatów m. Łomży — jest skromny żydek niejaki Rubinstein.

W jego ręku skoncentrowane są trzy niezmiernie ważne czynniki nowoczesnej reklamy i propagandy. 1) drukarnia, 2) centrala kolportarzu pism, 3) słupy ogłoszeniowe.

Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju połączenie w rękach żyda tych 3 przedsiębiorstw daje mu olbrzymi wpływ zarówno na rozdział dzienników przeznaczonych do sprzedaży jak i na plakaty rozlepiane na murach. Jeśli zaś chodzi o drukarnię, Rubinsteina prowadzoną pod firmą „Kadra" — to jest ona z niezrozumiałych powodów specjalnie protegowana przez miejscowe czynniki rządowe i samorządowe. Pomimo istnienia w Łomży — 3 drukarni polskich: Krzyżanowskiego, Wejmera i Diecezjalnej (ta ostatnia posiada sprawne, nowoczesne urządzenie elektryczne) wszystkie zamówienia drukarskie zarówno Magistratu, starostwa, jak i nawet komendy powiatowej P. P. powierzane są p. Rubinsteinowi. Nic dziwnego, że drukarnie polskie biedują i z ledwością wiążą koniec z końcem, podczas gdy żyd Rubinstein obrasta w pierze.

Pozycja p. Rubinsteina utrudnia w wysokim stopniu kolportaż i akcję ogłoszeniową „ABC". Stale wzrastająca pomimo tego ilość sprzedanych egzemplarzy pisma naszego w Łomży — z zupełnym pominięciem p. Rubinsteina i jego rozdzielni, dowodzi, że społeczeństwu łomżyńskiemu — nie jest bynajmniej potrzebny. Jedynie magistrat, starostwo i policja obejść się bez p. Rubinsteina nie mogą.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny. Jutro „Madame Butterfly" z Leską i Dolnickim.

TEATR NARODOWY: Komedia Shaw'a „Korsarz i Lady" z Ćwiklińską i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś o g. 8 „Lato w Nohant".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Lekka komedia Liebla „Adam i Ewa".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wojna kobieta" Salacrou z St. Wysocką, Lubieńską, Frenkiem.

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Obożna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro we wtorek przy ul. Elbląskiej 51 i w środę przy ul. Narbutta 14 „Kres wędrówki".

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

STUDENTÓW
wykwalifikowanych korepetytorów, akwizytorów poleca BIURO Pośrednictwa Pracy przy T-wie Bratnia Pomoc S. U. J. P. w Warszawie, Krakowskie Przedm. 30 Tel. 2-77-02. Godziny przyjęć codziennie 13 — 14 i 18 — 19.

Zielony karnawał w Warszawie

Majowe szaleństwa
w parku „100 pociech"

W majowe upalne wieczory, gdy duszna spiekota bije z przegrzanych murów miasta — zapełniają się tłumem ludzi ogrody i parki Warszawy.

„Demokratyczna", najuboższa Warszawa nie ma właściwie gdzie się bawić. Dalsze wycieczki i weekendy za miastem są zazwyczaj dość kosztowne, dancingi w ogródkach — kawiarniach zresztą nieliczne także są dostępne dla ludzi, mających pełną kieszeń.

Gdzie ma pójść w chwilach wolnych od pracy szofer, robotnik, fryzjer czy manicurzystka? Kto chce wiedzieć gdzie się bawią ci, których nie stać na te kosztowne zabawy i którzy nie mają nawet odpowiedniego stroju do tych celów, niech idzie do parku „100 Pociech" na Pradze. Tam ludzie bawią się naprawdę jak dzieci, choć urządzenia tego parku pozostawiają wiele do życzenia. Nie ma w nim nawet źdźbła trawy; kurz, brud, niechlujne ławki, rozwrzeszczane megafony i przeraźliwy hałas napowietrznej kolejki, elektrycznych dryndulek i karabinów, strzelających do celu — oto czołowe „atrakcje"...

ZAWSTYDZONY SIŁACZ

Największym powodzeniem cieszą się siłomierze różnego rodzaju. Czerwony, spocony impresario wykrzykuje ochrypłym głosem: — Wszyscy mogą spróbować swej siły! Proszę państwa! Proszę państwa! Każdy rzut tylko 5 groszy! — Ujmujemy w rękę młoteczek...

Jakoż co chwila przysuwa się jakiś wyrostek i „ujmuje w rękę młoteczek", który jest w istocie potężnym i trudnym do dźwignięcia kawałem drzewa i żelaza. Rozlega się trzask i strzałka siłomierza podskakuje w górę. Otoczenie śledzi z zapartym oddechem bieg strzałki i wykrzykuje rozmaite epitety pod adresem siłacza. Biada mu, jeśli strzałka nie podniesie się wysoko. Padają pogardliwe wyzwiska: — Niedołęga, frajer i t. p. Siłacz zawstydzony zmyka czymprędzej.

IDYLLA RODZINNA...

Nieco dalej wznosi się całe rusztowanie, na którym po wąziutkich szynach jeździ metalowa armatka. Kto popchnie armatkę z całej siły, spowodował wystrzał. Każdy rzut 10 gr. Armatka szaleje z hukiem po szynach, co kilka sekund rozlega się trzask i rozbłyska niebieskawe światełko przy wystrzale. Impresario rzuca napływające jedna za drugą 10-groszówki do koszyczka i w międzyczasie zabawia swego synka — zabawne kilkumiesięczne niemowlę, które nic a nic się nie boi otaczających je gromadą ludzi, ani nie przeraża się hałasem i strzałami. Idealny weekend dla dziecka...

NA KARUZELI

Obok szaleje karuzela. Dźwięki katarynki mieszają się w zgrzytliwą kakafonię z tonami tęsknego tanga, które wygrywa orkiestra w gospodzie „Pod Zagłobą". Na karuzeli jeździ tylko kilku dorosłych młodzieńców, natomiast grupa dzieci w oberwanych portczynach i sukienkach z daleka tylko obserwuje te rozkosze. Dzieciarnia ma w oczach wyraz tęsknego rozmarzenia, aż przykro patrzeć, że te biedactwa nie mogą użyć upragnionej jazdy na karuzeli. Ale cóż; każda tura kosztuje 25 groszy. To jest przecież dla nich niedostępne. Dziwną ironią losu pieniądze na karuzelę ma się dopiero wtedy, gdy się jest już dorosłym i wcale tych przyjemności nie spragnionym...

„KIP ŚMIECHEM"

Na drewnianej ścianie teatru marionetek wisi afisz z fotografiami. Dwa razy w ciągu wieczora specjalne przedstawienie p. t. „Kip śmiechem". Kto się nie orientuje w tej swoistej stylistyce, niech sobie uprzytomni, że słowo „kip" pochodzi od „kipieć". Czy nie rozczulające wezwanie? Kto chce się zabawić, niech wykupi znowu bilet za 25 gr. a znajdzie się za magiczną, czerwoną kotarą i zobaczy wszystkie cuda: teatr marionetek, cyrk miniatur, czy inne błazeńskie przedstawienie.

STRZELNICA I KONKURS ORKIESTR

Największym powodzeniem cieszy się, jak zwykle strzelnica. Dziarscy młodzieńcy w rozchylonych na piersiach koszulach mierzą długo i z namaszczeniem do celu, a ich towarzyszki w perkalikowych sukienkach oklaskują każdy udany strzał i zabierają oczywiście wygrane trofea w postaci tabliczki czekolady, czy bombonierek z cukierkami.

Idea morsko - kolonialna na terenie parku „100 Pociech" także znalazła swój wyraz: po sadzawce pływają okręciki z malowanej dykty, dookoła ustawiają się bohaterowie, którzy jednym celnym strzałem przynoszą im zagładę.

Przy samym wejściu, gdzie bije kolorowa fontanna, odbywa się samorzutny konkurs orkiestr podwórzowych. Grają na zmianę to „niebieskie" to „białe koszule", a oklaski publiczności decydują o zwycięstwie zespołu. Dźwięki mandoliny mieszają się z piskami i okrzykami przestrachu amatorów wrażeń, którzy szaleją tuż obok na „górskiej kolejce".

Zabawa wre... A. O.

Zabytki sztuki kościelnej
na Kaszubach

Mroczne wnętrza starych wiątyń na Kaszubach pełne są zapomnianych niejdnokrotnie a interesujących dzieł sztuki.

Do najosobliwszych należy okrągła figura gotycka w kościele w Sianowie pod Kartuzami. Wyrzeźbiona z drzewa bez postumentu wyobraża Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus. Figura pochodzi z roku 1400 i według legendy znajdować się miała przez pewien czas w Mirachowie, a następnie w Strzepczu (pow. morski). Figura stanowi wspaniały okaz snycerstwa gotyckiego i zaliczana jest do dzieł sztuki figurujących pod nazwą Madon Kaszubskich.

W kościele parafialnym w miejscowości Klonowia znajduje się oryginalna rzeźba gotycka z drzewa, w kształcie otwieranej szafy, wyobrażająca Madonnę, t. zw. Madonna Szafiasta. eJst to swego rodzaju arcydzieło sztuki gotyckiej, stnowiące osobliwość sztuki kościelnej na Pomorzu i wogóle w Polsce.

Ten ostatni zabytek przekazany zostanie prawdopodobnie Muzeum Diecezjalnemu biskupa morskiego w Pelplinie.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Kronika prowincjonalna

CHEŁM

BURZA GRADOWA

Na znacznej przestrzeni nad powiatem chełmskim przeszła burza gradowa, powodując skutkiem zniszczenia zasiewów, straty w wysokości około 100 tysięcy złotych.

ECHA AFERY MATURALNEJ

Jak się dowiadujemy, sprawą niedopuszczenia do egzaminów dojrzałości 80-ciu uczniów lwowskich gimnazjów, zająć się mają posłowie małopolscy, którzy zamierzają podjąć interwencję u właściwych czynników.

HOJNY DAR

Były uczeń gimnazjum im. Korzeniowskiego w Brodach, ks. dziekan gen. Karol Bogucki, ofiarował 100 tysięcy złotych, jako kapitał zakładowy na stypendium dla ubogich uczniów tego gimnazjum.

OSTRÓW

NAPRAWA GRANICY

Od kilku dni bawi w Ostrowie Wlkp. komisja graniczna polsko - niemiecka, która przeprowadza na odcinku południowej Wielkopolski w myśl Konwencji Genewskiej naprawę granicy polsko - niemieckiej.

Komisja, która jest pod przewodnictwem rejencji Wrocławskiej zabawi w Ostrowie do dnia 26 b. m. (c.).

DWIE SENSACYJNE SPRAWY NA WOKANDZIE SĄDOWEJ

Przed Sądem Okręgowym z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie, odbędzie się w dniu 29 b. m. rozprawa sądowa przeciwko dwum lekarzom ostrzeszowskim Dr. Rathausowi i Dr. Radekowi. Stoją oni pod zarzutem nieudzielenia należytej pomocy lekarskiej przy porodzie bliźniąt Józefie Muszalskiej, zamieszkałej w Zajączkach (pow. Kępno), wskutek czego Muszalska zmarła.

Również przed Sądem Okręgowym z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie w tymże dniu toczył się będzie sensacyjna sprawa przeciwko Wilhelmowi Kladzie, rolnikowi z Zamościa (pow. Ostrów), oskarżonemu za zabójstwo, dokonane na osobie ojczyma swego Idziego Kubosika.

ŚLĄSK

NAPAD W LESIE

Niespodziewana przygoda na przechadzce zamiejskiej spotkała mieszkańca Nowej Wsi Józefa Poloka (Kościuszki 33). Polok, zaopatrzony w aparat fotograficzny, udał się na wycieczkę do lasu pod Kochłowicami dla dokonania kilku zdjęć. Kiedy już wszedł kilkaset metrów w głąb lasu, z przeciwnej strony podeszło do niego kilku włóczęgów prosząc o zrobienie zdjęcia. Kiedy, ulegając prosbom, zaczął ustawiać aparat nieznajomi rzucili się na niego i dotkliwie go pobiwszy, zabrali aparat lornetkę, zegarek i 2.90 zł., po czym zbiegli. (AJS).

UCIECZKA PRZESTĘPCY Z SĄDU

Na rozprawę do sądu grodzkiego w Katowicach doprowadzony został w dniu wczorajszym więzień 25-cio letni Jan Moroń. Jeszcze przed wywołaniem sprawy zdołał on zmylić czujność konwojującego go policjanta i rzucił się do ucieczki. Pomimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go dotąd ująć. Ponieważ miał zasiąść na ławie jako współoskarżony, sprawę jego rozpatrzono zaocznie. (AJS).

BUHAJ ZABIŁ PASTUCHA

Niezwykły, tragiczny wypadek wydarzył się w piątek przed południem na pastwisku, należącym do S. A. „Giesche" w Mokrem Śl. (pow. pszczyński). Pasących się tam krów i buhaja pilnował 60-letni Robert Manzel z Mokrego. Nie wiadomo z jakiej przyczyny rozjuszony buhaj rzucił się na staruszka, wziął go na rogi i wyrzucił wysoko w powietrze. Manzel zatoczył łuk w powietrzu i padł martwy na ziemię, ze zgniecioną klatką piersiową. Zwłoki przewieziono do kostnicy. Wiadomość o wypadku wywołała w okolicy sensację.

WOŁYŃ

RAID KRAJOZNAWCZY

W pierwszym dniu raidu krajoznawczego po Polsce, do którego stanęło z Łucka dwóch zawodników, na metę regionalną w Łucku przybył inż. Stanisław Orange ze Lwowa na samochodzie „Mercedes Benz". Inż. Orange wystartował z Kulikowa pod Lwowem i trasę: Rawa-Ruską — Zamość — Lublin — Hrubieszów — Włodzimierz — Łuck przebył w czasie 9 godzin 24 min.

W drugim dniu na metę Łuck przybył Grzegorz Bielajew na samochodzie „Polski Fiat", który wystartował do raidu z Nowego Dworu.

Z NOŻEM PRZECIWKO OJCU

We wsi Jurydyka w powiecie łuckim wynikła sprzeczka między Florianem Ostrowskim, jego synem Franciszkiem. W czasie sprzeczki Franciszek Ostrowski pchnął ojca nożem w brzuch, ciężko go raniąc. Ludność miejscowa na wiadomość o zbrodni dokonała na Franciszku Ostrowskim samosądu.

KARA ZA „ODMŁADZANIE" KONI

(e) Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu został skazany na 8 miesięcy więzienia obywatel ziemski p. Feliks Szampowalski za odmładzanie koni przez fałszowanie ich metryk. Wykonanie kary Sąd zawiesił na 4 lata.

W WALCE Z POŚREDNIKAMI

(e) W celu ominięcia pośredników i umożliwienia rolnikom zbytu trzody chlewnej na wagę na dogodnych warunkach i po lepszych cenach, okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Kowlu, organizuje na terenie całego powiatu przy stacjach kolejowych spędy trzody chlewnej.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Domek trzech dziewcząt".

TEATR POLSKI: „Szkoła żon" z Jaraczem (teatr Ateneum z Warszawy).

TEATR NOWY: „Kobieta, wino i dancing".

CYRK STANIEWSKICH. (ul. Ratajczaka): Światowy program — na czele zespół Abisyńczyków. — Pocz. o g. 8.15. Pon. wtorek, środa i święta o g. 4.30 i 8.15.

KINA

APOLLO: „Tańczący Pirat"
CORSO: „Byli sobie dwaj oullaje".
GLORIA: „Roberta".
GWIAZDA: „Matura".
METROPOLIS: „Szał"
OŚWIATOWE I. C. L. „W cieniu samotnej sosny".
RENAISSANCE: „Oliwer Twist"
SŁOŃCE: „Ostatni Mohikanin"
SFINKS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ŚWIT: „Detektyw z Honolulu"
TĘCZA - Łazarz: „Pan z milionami"
TĘCZA-Wilda: „Niewidzialny promień"
WILSONA: „Zaproszenie do walca"

ODCZYT KS. PRAŁ. DRA TRZECIAKA

W sali 17-ej Collegium Minus odbył się w czwartek wieczorem odczyt ks. prałata dr. Stanisława Trzeciaka z Warszawy n. t. kwestii żydowskiej. Dwugodzinny odczyt przyjęła wypełniająca salę publiczność gromkimi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych. (h. s.).

ECHA ARTYKUŁÓW P. MIESESA

Artykuły p. Miesesa w „Naszym Przeglądzie" omawiające pochodzenie wielu dzisiejszych chrześcijan, zahaczyły ostatnio także o Poznań, wypominając żydowskie pochodzenie b. prezesowi Sądu a obecnemu adwokatowi p. Feliksowi Rosnerowi. Sprostowania nie było. (h. s.).

ZJAZD BŁAWATNIKÓW Z POMORZA

Na niedzielny zjazd bławatników i kupców branży konfekcyjnej z całego Pomorza, który odbędzie się w Bydgoszczy, kupiectwo wielkopolskie patrzy z wielkim zainteresowaniem, czego dowodem jest zapowiedziany w zjeździe udział prezesa Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich p. Fr. Woźniaka. (h. s.).

ŚWIĘTO B. 3-GO PUŁKU STRZ. WIELKOPOLSKICH

W niedzielę obchodzić będzie b. 3 pułk strzelców wielkopolskich, odznaczony krzyżem Virtuti Militari w wojnie polsko - bolszewickiej swe święto pułkowe. Obchód rozpocznie się nabożeństwem żałobnym w sobotę za dusze poległych oraz odsłonięciem pomnika na dziedzińcu koszar.

W niedzielę o 10-ej 30 odbędzie się na pl. Wolności zaprzysiężenie rekrutów oraz poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia byłych żołnierzy pułku. Wieczorem odbędzie się zabawa żołnierska i otwarcie kasyna oficerskiego.

Wierzymy, że mieszkańcy Poznania żywiołowo powitają na ulicach miasta swój bohaterski pułk. (h. s.).

TRAGICZNA KATASTROFA POD KAZIMIERZEM

W okolicy Kazimierza w pow. szamotulskim wskutek zderzenia się samochodu pasażerskiego z pociągiem, zginął ś. p. Grzegorz Czerniewicz, syn znanego fabrykanta p. Edmunda Czerniewicza. Należy podkreślić, iż przejazd przez szyny kolejowe w tym miejscu nie jest zabezpieczony zaporą i miejsce to od dawna uważane jest przez automobilistów za niebezpieczne. Pogrążonemu w smutku ojcu tragicznie zmarłego towarzyszy powszechne współczucie. (h. s.).

WALNE ZEBRANIE TOW. POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Walne zebranie Stowarzyszenia liczącego ponad 670 członków, wybrało ponownie dotychczasowy Zarząd na nową kadencję pod sprężystą prezesurą sędziego dr. Woźniaka. Walne zebranie wezwało Zarząd do akcji zjednoczenia wszystkich organizacji słowianofilskich w Poznaniu. O żywych stosunkach z Jugosławią niech świadczy fakt odznaczenia orderami przez Rząd Jugosłowiański p. p. dr. Woźniaka, Ansionowny, ppłk. Chocieszyńskiego i Chołodeckiego. (h. s.)

„SZKOŁA ŻON" MOLIERA I „WOŹNY I MINISTER" MIRABEAU

Dwie te ciekawe sztuki grać będzie od poniedziałku w Teatrze Polskim znakomity zespół Teatru „Ateneum" z Warszawy ze Stefanem Jaraczem na czele. (h. s.).

„Lament królewski"
Tragedia miłości królewskiej w słuchowisku radiowym

Dn. 26. V. o godz 22.25 nadaje Polskie Radio poemat Witolda Hulewicza p. t. „Lament Królewski". Rozpacz króla Zygmunta Augusta po śmierci ukochanej Barbary, ujęta została przez poetę w strofy liryczne, składające się na jedną wielką elegię. Poemat ten rozłożony przez radiofonizatorkę p. Marię Leszczyńską na głosy solowe i chóralne — wykona zespół artystów z Józefem Węgrzynem na czele, w reżyserji Leona Schillera. Specjalną muzykę skomponował Michał Kondracki. Będzie to audycja eksperymentalna z cyklu recytacyj symfonicznych w których słowo poetyckie łączy się organicznie z muzyką w jedną artystyczną całość.

Żywe pochodnie na pl. Kercelego

Strumień płonącego spirytusu poparzył ciężko dwie kobiety

W sobotę przed południem na pl. Kercelego wydarzył się tragiczny wypadek. Przy chodniku ul. Okopowej zajęła stanowisko propagatorka mieszanki czekoladowo - kawowej „Z Dzwonkiem“, Wacława Kordel. Obok niej sprzedawała jarzyny 18-letnia Władysława Łuczkowska. Kordelowa na niskim stoliku miała paczki z kawą i maszynkę spirytusową, na której demonstrowała sposób przyrządzania napoju.

W pewnej chwili Kordelowa schyliła się i zaczęła nalewać z bańki spirytusu do maszynki. Nagle z nieustalonego na razie powodu nastąpił wybuch i strumień płonącego spirytusu trysnął na twarz kobiety, która momentalnie stanęła w ogniu. Równocześnie została oblana Łuczkowska, na której zajęły się włosy i sukienka. Świadkowie wypadku na chwilę zmartwieli z przerażenia.

Łuczkowska rzuciła się na oślep przed siebie i została zatrzymana na drugiej stronie ulicy, gdzie przechodnie ugasili płomienie. Kordelowa wijąc się w nieludzkich męczarniach szarpała na sobie suknię. Na pomoc pośpieszył jej jakiś tramwajarz, który zorjentowawszy się momentalnie zerwał z siebie bluzę i zarzuciwszy ją na głowę Kordelowej, stłumił ogień.

Obie kobiety przeniesiono do pobliskiego składu aptecznego, Leszno 111, a następnie przewieziono dorożką do ambulatorium pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził u Kordelowej oparzenie III-go stopnia twarzy, u Łuczkowskiej zaś oparzenia III-go stopnia twarzy, klatki piersiowej, pleców i rąk i po opatrunku przewiózł obie kobiety w stanie bardzo ciężkim do szp. Dziec. Jezus.

Pogłoski dookoła wystawy paryskiej

Przedłużona o rok, czy też nie otwarta wcale

PARYŻ, 22. 5. (tel. wł.) Wobec znacznego skrócenia terminu wystawy paryskiej na skutek opóźnienia jej otwarcia (wszystkie pawilony gotowe będą nie prędzej jak w końcu czerwca, a może dopiero i w lipcu) wniesiony został przez deputowanego Edwarda Jonasa projekt przedłużenia czasu trwania wystawy do jesieni 1938 roku, a więc o cały rok. Projekt ten ma pewne szanse powodzenia, z uwagi na rozgoryczenie, istniejące w Paryżu na rządy socjalistyczne, które prze swą niezaradność oraz zdezorganizowanie życia gospodarczego naraziły licznych paryżan na dotkliwe straty finansowe, a Francję na dużą kompromitację. W związku z tymi projektami przypomina się w Paryżu, że również ostatnia wystawa światowa w Chicago została przedłużona o cały rok. Powodem tego jednak nie było opóźnienie jej otwarcia, a jedynie ogromne powodzenie.

Zaznaczyć tu przy okazji należy, że w kołach paryskich jeszcze i teraz krążą pogłoski, że wystawa w ogóle nie zostanie otwarta, i że jedynie dla ratowania prestiżu Francji oraz z uwagi na wykończonych już kilka pawilonów zagranicznych zadecydowane zostało prowizoryczne otwarcie wystawy w dniu 25 bm. Zdaje się jednak, że pogłoski te niezupełnie są uzasadnione. W każdym razie w istniejącej w Paryżu atmosferze mogą one wyglądać prawdopodobnie i znajdować posłuch w najszerszych sferach.

Znamienne posiedzenie Rady m. Będzina

Nie damy na szkoły -- ale damy na Brześć

oświadczył bezczelny radny żydowski

BĘDZIN, 22.5. (tel. wł.). Odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Będzinie o przebiegu bardzo burzliwym. Po uchwaleniu podwyżki dla prezydenta i wiceprezydenta oraz pracowników miejskich, przystąpiono do spraw szkolnych.

Chodziło o uchwalenie statutu podatku inwestycyjnego na dokończenie budowy szkoły na Ksawerze. Na poprzednim posiedzeniu uchwalono na ten cel 75.000 zł. Dyskusja nad statutem przybrała burzliwy przebieg ze względu na wystąpienia ławnika żyda Rubinlichta, który znany jest ze swych mów wypowiadanych zawsze w skandalicznej, prawdziwie żydowskiej formie. Ławnik Rubinlicht twierdził, że w Będzinie tak wysoko stoi szkolnictwo, że już nowych szkół budować nie trzeba, i postawił wniosek, aby statut odrzucić. Przemówienie jego wywołało na sali ostrą wrzawę i ostrą reakcję ze strony radnych Polaków.

W odpowiedzi na przemówienie bezczelnego żyda, przemawiający radny Wacławek oświadczył, że jeżeli żydzi tak będą ustosunkowywać się do kwestii oświaty, to „Brześć może się powtórzyć“.

W dalszej części przemówienia Wacławek oświadczył, że wie dlaczego żydzi nie chcą się zgodzić dać pieniędzy na budowę szkół w Polsce. Na posiedzeniu komisji dr. Weinzieher oświadczył, że żydzi będzińscy nie mogą ponosić świadczeń na oświatę, gdyż muszą pomagać finansowo ofiarom w Brześciu.

W głosowaniu głosami wszystkich radnych Polaków przyjęto statut wbrew prostestom żydów.

Dom runął

na pełną kawiarnię

BUKARESZT, 22.5. W centrum Bukaresztu wydarzyła się katastrofa budowlana, która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnęła za sobą kilkudziesięciu ofiar śmiertelnych.

W jednym ze zburzonych obecnie domów zawalił się sufit pierwszego piętra i masa nagromadzonego gruzu runęła na lokal bardzo uczęszczanej kawiarni, mieszczącej się na parterze. Pod gruzami zginął właściciel kawiarni, a dwie osoby zostały ciężko ranne.

Gdyby zawalenie się sufitu nastąpiło o metr dalej, pod gruzami zginęłoby około stu osób, zgromadzonych w tym czasie w kawiarni.

Wzrost obrotów B. G. K.

Obroty B. G. K. w 1936 zamknięto kwotą 22,8 miliardów, co stanowi wzrost o kwotę 2,9 miliarda.

Bilans został zamknięty kwotą 2,5 miliarda złotych przy wzroście o przeszło 300 mil. zł.

Na szczególną uwagę zasługuje wzrost wkładów w 1936 r. o 91 mil. zł. do kwoty 378 milionów.

Na ten wzrost złożyły się w jednakowym stopniu instytucje publiczne i firmy prywatne.

B.G.K. zjawiska powyższe tłumaczy poprawą koniunktury oraz większą zdolnością likwidacyjną klientów, wzrastającą płynnością rynku pieniężnego i t. d.

Wśród wkładów B. G. K. 2/3 stanowią wkłady a vista. Rezerwy kasowe wynoszą 78 mil. zł. (wzrost 32,6 w porównaniu z r. z.) przy niewyzyskanej rezerwie dyskonta w Banku Polskim.

Płynność wkładów poprawiła znacznie i rezerwy stanowią 20 proc. ogólnej sumy wkładów oraz 29 proc. wkładów a vista.

Ogólna suma udzielonych kredytów zwiększyła się w 1936 o kwotę Zł. 172 mil., osiągając kwotę 2.134 milionów, z czego 57 proc. przypada na kredyty gotówkowe, a 924 mil., czyli 43 proc. na emisyjne.

Przeznaczenie kredytów B.G.K. zostanie omówione w numerze następnym.

Ożywienie na wyższych uczelniach

Zarządy obejmują Bratnie Pomoce

Od dwóch dni na terenie wyższych uczelni daje się odczuć znaczne ożywienie. Powoli wyższe uczelnie zaczynają dochodzić do normalnego stanu, bowiem już od piątku zarządy Bratnich Pomocy przystąpiły do przejmowania od komisarzy narzuconych przez min. Świętosławskiego majątków i działalności instytucji akademickich.

W sobotę na Unwersytecie i Politechnice przyjmowanie agend i stowarzyszeń zostało już ukończone, nie mniej jednak działalność Bratnich Pomcy wznowiona będzie prawdopodobnie dopiero w wtorek, gdyż blisko 2-miesięczny okres rządów pp. komisarzy wprowadził tak wielki nieporządek, że co najmniej dwa dni trzeba będzie poświęcić na chociażby częściowe uporządkowanie prac.

Drugi wyrok na Krzysztoforskiego

5 lat więz. i 10 tys. zł. grzywny

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko skazanemu w procesie radomskim na 15 lat więzienia za nadużycia skarbowe Stanisławowi Krzysztoforskiemu. Krzysztoforski, pracując w latach 1925—28 w kasie skarbowej w Sosnowcu, dopuścił się nadużyć na sumę 48.000 zł., co wyszło na jaw w toku procesu

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Krzysztoforskiego na 5 lat więzienia i 10.000 zł. grzywny. Ponadto zasądził od niego powództwo cywilne w kwocie 48.000 zł.

Ks. Windsoru załamał się

po nowej akcji Baldwina

MONTS, 22.5. United Press donosi: Wydarzenia ostatnich 48 godzin wywarły wpływ deprymujący na byłego króla Edwarda VIII a obecnego księcia Windsoru. Bojkot ślubu byłego króla przez rodzinę królewską, do którego się przyczynił w wysokim stopniu premier Baldwin odbił się niezwykle ujemnie na psychice i samopoczuciu księcia. Według opowiadań służby na zamku Candé ks. Windsoru nie spał prawie wcale przez dwie ostatnie noce rozważając przykre położenie.

Jedynym oficjalnym reprezentantem rządu Wielkiej Brytanii i świadkiem ślubu będzie wicekonsul w Nantes Cionnegh. Książę miał oświadczyć, że premier Baldwin i arcybiskup Canterbury, prymas kościoła anglikańskiego, zatriumfowali nad nim w zupełności.

Ks. Windsoru pragnął ominąć zakaz udzielenia mu ślubu kościelnego i zwrócił się do duchownego francuskiego w Tours ks. Gesaintandre, który oświadczył, że w tej sprawie ma się porozumieć z swymi władzami przełożonymi.

Pożar zniszczył

budującą się fabrykę

LWÓW, 22,5 (tel. wł.). Wielki pożar, który powstał w nowobudującej się fabryce Cegielskiego w Rzeszowie, zniszczył całe niemal urządzenie fabryki. Szkody oceniane są ponad 200.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożności.

Na krze pod biegunem

zamieszka 4 uczonych sowieckich

MOSKWA, 22.5. Sowiecka polarna ekspedycja lotnicza wystartowała z Moskwy 22 marca na 5 samolotach. Kierownikiem ekspedycji był akademik Otto Schmidt, składała się zaś ona z 42 ludzi, między nimi znanych z wypraw polarnych pilotów Wodopionowa, Mołokowa, Gołowina, Babuszkina i in.

Ekspedycja udała się drogą Moskwa — Cholmogory — Narian-mar — Matoszkin do wyspy Rudolfa, gdzie przybyła 19 kwietnia. Na samolotach załadowane były środki żywności, opał oraz ubrania, mogące wystarczyć na przeciąg półtora roku dla 4 osób, które spędzą rok na bloku lodowym. Bagaż ten zostanie przeniesiony na biegun przez samoloty, znajdujące się na wyspie Rudolfa, w czasie, kiedy część załogi pozostanie na wyspie, przygotowując lotnisko. Istnieje także możliwość, iż bagaż ten zostanie zrzucony przy użyciu spadochronów.

Schmidt twierdzi, że blok lodowy, na którym samolot wylądował, nadaje się do założenia stacji naukowej i do urządzenia wzorowego lotniska.

Przewodniczący grup sejmowych u marsz. Cara

W piątek wieczorem odbyła się u marszałka Sejmu konferencja przewodniczących grup regionalnych. Na konferencji tej omawiano sprawę ustosunkowania się parlamentu do trzech projektów ustawowych (finanse komunalne, przedłużenie samorządu i ustawa akademicka), do których rząd przywiązuje największą wagę.

Najprawdopodobniej celem tej konferencji było pewnego rodzaju wysondowanie opinii przed rozpoczynającymi się bojami na komisji.

„Wysadzić szkołę polską“

Bezczelna postawa czeskiego hakatysty

MOR. OSTRAWA, 22. 5. — „Ostravsky Delnicky Denik“ donosi, że czeski burmistrz w Łazach na Śląsku Cieszyńskim, w odpowiedzi na petycję ludności polskiej w sprawie potrzeb miejscowej szkoły polskiej, oświadczył: „Z tą szkołą polską jest najgorzej. Najlepiej byłoby wysadzić ją w powietrze“.

Smiertelne porażenie prądem

podczas kąpieli

W jednej z glinianek w Błoniu pod Warszawą kąpał się 13-letni Antoni Kowalczyk. W pewnej chwili spadł na chłopca przewód elektryczny, który dostarczał prądu do cegielni Izaaka Wilnera p. n. „Błonie“. Kowalczyk rażony prądem o wysokim napięciu został zwęglony. Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że przyczyną oberwania się przewodu elektrycznego była wadliwa i prowizoryczna instalacja.

Ostatnie wiadomości sportowe

W sobotę wieczorem na mistrzostwach zapaśniczych Europy Krysmalski odniósł pierwsze zwycięstwo dla Polski, bijąc Łotysza Ozolinscha.

* * *

W Bethune odbyły się wyścigi kolarskie o wielką nagrodę miasta, które zgromadziły elitę kolarską północnej Francji. Pierwsze miejsce zajął kolarz polski, Marcelak, który wygrał wyścig 100 kilometrowy w świetnym czasie 2 godz. 26 min.

Sąd ogłosił wyrok

W sprawie sen. Miłguja-Malinowskiego

Warszawski sąd okręgowy ogłosił w sobotę wyrok w sensacyjnej sprawie sen. Miłguja-Malinowskiego contra „Głos Pomorski“.

Swego czasu „Głos Pomorski“ umieścił cykl artykułów, w których zarzucano senatorowi utrzymywanie stosunków z władzami rosyjskimi i kontakt z ochraną rosyjską. Rozprawa z przerwami trwała kilka dni. Do sprawy senator z wyboru Miłguj-Malinowski powołał szereg świadków ze świata politycznego. M. in. zeznawał i płk. Koc.

Redaktora odpowiedzialnego „Głosu Pomorskiego“ Daleckiego skazano za zniesławienie senatora na 6 miesięcy więzienia i 1.000 zł. grzywny. W motywach wyroku sąd uznał, że dowód prawdy nie został przeprowadzony.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“, Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.